

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., poza 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frakować.

Reklamować stwarza wolne od opłaty. Telefon Redakcji Nr. 510.

## Przebieg.

zamiejscowa: rocznie . . . . 38 K | ówiorocznie K 9 — h. | półrocznie . . . . 18 K | miesięcznie K 3 — h. | miejscowa: rocznie . . . . 28 K | ówiorocznie . 7 — K | półrocznie . . . . 14 K | miesięcznie . 2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całopłatnie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówioroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 80 h.

„Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz pitowaty lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadpłatne po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary p. słowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statystyczne towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 30 hal. za wiersz pitowaty lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przypisuje Administracja „Gazety Lwowskiej”.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym pismem Odręcznym z dnia 20 marca b. r. zwolnić najmiłościwiej generała-majora poza służbą Augusta hr. Bellegarde, wskutek jego prośby, ze stanowiska W. Kuchmistrza i wyrazić mu najlaskawiej za jego znakomitą służbę, spełnianą przez długi szereg lat w tym charakterze, Najwyższe najpełniejsze uznanie.

Tęsamem Najwyższym pismem Odręcznym raczył Jego. Ces. i Król. Apostolska Mość zamianować najmiłościwiej podpułkownika pozasłużbą Karola bar. Rumerskircha, przy równoczesnym zwolnieniu go ze stanowiska W. Masztalera, Swym W. Kuchmistrem.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym pismem Odręcznym z dnia 11 marca b. r. nadać najmiłościwiej królewsko-węgierskiemu Ministrowi obrony krajowej, generał-porucznikowi Aleksandrowi Szurmajowi, godność tajnego radey z uwolnieniem od taksy.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 marca 1917.

### Sytuacja wojenna.

W miejscu, gdzie granica Siedmiogrodu przecina rzeczkę Csobanos, dopływ Trotusu

z prawej strony, wznosi się od północy na wysokość 1343 m. góra Solyomtar, a na południe o 3 m. niższy Magyaros. O ich posiadanie toczyły się niejednokrotnie krwawe boje. Dnia 23 grudnia 1916 udało się wreszcie Rosyjanom po wielu nieudanych próbach zająć grzbiet Magyarosa. Przez półtrzęcia miesiąca góra ta pozostawała w ręku nieprzyjaciela, aż w końcu, dnia 8 marca 1917 austro-węgierskie pułki, wzmocnione oddziałami niemieckimi, ruszyły szturmem na wyżynę i zdobyły stanowiska nieprzyjacielskie. Stracił on przytem 600 ludzi w jeńcach, wiele karabinów maszynowych i miotaczy min. Co do Solyomtaru, to wojska niemieckie wydarły Rosyjanom tę górę dnia 30 grudnia 1916. Później jednakowoż wróciła ona w posiadanie Rosyjan.

D. 24 b. m. dolina Csobanosu razem z wymienionymi dwoma wyżynami granicznymi stała się znowu przedmiotem walk gorących. Wojska austro-węgierskie kolumną o długości 2 klm., a głębokości półtora kilom. zaatakowały z wycięsko linię nieprzyjacielską na Solyomtar. Sukces ten usiłowali Rosyjanie sparaliżować kontratakami skierowanymi niebawem na Magyaros, jednakowoż w ogniu zamykającym dostęp zapędy te zmarniały. Ponad 500 jeńców pozostało w ręku sprzymierzonych. Tak więc całe to przestworze oczyszczone zostało od Rosyjan. Jestto sukces o tyle ważny, iż dzięki jemu uległo znacznemu zwężeniu centrum bojowe rosyjskie na linii Tirgul-Ocna.

Z pism odręcznych cesarza Wilhelma do dowódców, którzy przeprowadzili strategiczny odwrót niemiecki na froncie zachodnim, wnosić należy, że owa operacja dobiegła do kresu. Wynika to zresztą z samej sytuacji taktycznej. Nic nie wiadomo o dalszym posuwaniu się Anglików a napór Francuzów spotyka się z coraz większymi przeszkodami. Starcia awangard francuskich, choć one postępują naprzód z wielką ostrożnością, okopując się, gdzie tylko to możliwe, wypadają dla nich niepomyślnie. Ponadto zręczne operacje niemieckie pozbawiają nieprzyjaciela

swobody ruchu. Takie utarczki zdarzyły się w okolicy La Fere, dalej wzdłuż niziny Ailette, jako też pod Neuville i Margival. La Fere leży w oddaleniu 20 klm. na południe od St. Quentin, Ailette zaś jest drobnym bocznym dopływem Somme'y, do której wpada na zachód od Chauny; Neuville i Margival odległe są o ośm kilometrów na północny wschód od Soissons.

Francuskie biuletyny wojenne z dni ostatnich przepojone są prawdziwie galijską chełpliwością. Nie brak im też zmyśleń mających przeciwnika podać w pogardę. Tak n. p. doniesiono, że Niemcy zalali wodą La Fere i całą okolicę. To nie byłoby zresztą niczem niegodziwym, ani bezprzykładnym, bo już niejednokrotnie w nowszych wojnach chwytało się tego sposobu, tu zaś można zalew sprowadzić bardzo łatwo, zatkawszy kanał Oise-Noyon na przestrzeni aż do La Fere.

Korzyść, jaką odnieśli Niemcy przez dobrowolne ustąpienie z części zajętą tearytoryum, jest ogromna. Co zaś najważniejsza to, że dzięki owemu manewrowi nie może być już mowy o jednolitej ofensywie sprzymierzonych z nastaniem wiosny. Przykry więc zawód spotyka czwóroporozumienie: wymknęło się — niewątpliwie, jak na pewne liczone — zwycięstwo i alianci muszą znów bić się tam, gdzie zechce przeciwnik, wśród warunków, jakie jemu wybrać się spodoba.

Niedaleka zdaje się już przyszłość na pełni ukaże, jak świetnego pociągnięcia na szachownicy wojny dokonał wódz niemiecki.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacji:

### Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 26 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 marca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Od kanału La Bassée aż do południowego brzegu rzeki Scarpe wczoraj walka działowa była gwałtowna. Na terenie pagórkowatym na południowy zachód od St. Quentin nasze wojska natarły na siły francuskie, które posunęły się za Somme, i kanał Crozete i w gwałtownej potyczce przyprowadziły je o wielkie straty. Zdobycz wynosi 100 jeńców, kilka karabinów maszynowych i jedno działo piechoty. Na wschód od niziny Ailette i ku linii Neuilly-Neuville nieprzyjaciel, po silnym ogniu działowym wprowadził znaczne części kilku dywizyj do ataku na nasze wysunięte naprzód oddziały, które odparły nieprzyjaciela, szturmującego w kilku miejscach po trzykroć i i zadały mu znaczne straty. Pod Craonelle, na północ od rzeki Aisne, w walce z blizką złamano atak Francuzów.

Dnia 24 b. m. eskadra lotnicza zaatakowała Dunkierkę. Zauważono kilka pożarów. Wczoraj nieprzyjaciel w walkach napowietrznych stracił 11 samolotów.

Na wschodniej widowni i na froncie macedońskim przy małej przeważnie czynności artylerji i oddziałów w terenie przed stanowiskami położenie nie zmieniło się. Lotnicy nasi z bardzo dobrym skutkiem rzucili bomby na obóz wojskowy koło miejscowości Snavee, na południowy wschód od jeziora Dojran.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

## Rewolucya w Rosyi.

### Generałowie przyłączają się do rewolucji.

(Telegram Agencji Stefaniego).

Generał Ruzskij złożył imieniem podległych mu wojsk przysięgę na wierność rządowi

## Dopóki ostatni żyw...

(Skicz z przeszłości Warszawy).

(Ciąg dalszy).

Na przeciwległym brzegu na ogromnej przestrzeni czerniały rozwalone kominy, popielawy tlejące zgłiszczą domostw, a miejscami czerwieniły się jeszcze płomienie i buchały dymy. Dogasał pożar Pragi. Nad rzeką, z której wystawały ohydne piszczele zrabanego mostu, snuły się brunatno-szare dymy leniwie, smutno.

Nagle ktoś otworzył drzwi i wpadł do izby. Jasiiek wracał z drugiej wyprawy mokry, obszarpany.

— Gdzieś ty się podziewał, chłopaku, całutką noc? — gderała matka. — Jak ty wyglądasz?

— Co? Franek już siedzi? — zawołał w odpowiedzi uradowany chłopak — to dobrze, to już niedługo będziesz mógł iść znowu na Moskale. Ale teraz to i ja z tobą pójdę. Ja już jestem duży, ja muszę z tobą iść! Ja muszę się zemścić za to wszystko, co widziałem! Muszę! muszę!

Chory spojrzął na brata. W bladej, dziecinnej twarzy Jaska tyle było bólu i grozy, tyle zawziętości i siły w drobnych zacisniętych pięściach, że Franek się zdumiał.

— Gadaj zaraz gdzieś był, coś widział! — zawołał rozkazująco.

— Franuś, wszystko ci powiem, wszystko po porządku, tak jak było, tylko cichaj, żeby ci się co nie stało.

— Zdrów jestem, co ma mi się stać, gadaj!

Chłopak usiadł na ławie obok brata i zaczął mówić urywany głosem:

— Jakem zobaczył wczoraj Franka zharatanego przez tych buchów, poprzysiągłem sobie zemstę. Jakaście mi kazali, sprwadziłem cyrulika, a sam poleciałem nad rzekę. Akuratnie wieźli pana generała Zajączka rannego, bo Praga już była wzięta. Ludzie uciekali hurmem do Warszawy. Wojsko także rejterowało, a Moskale pchali się za nimi. Kto nie dopadł mostu, ten skakał do Wisły, ale mało kto do drugiego brzegu dopłynął, bo jak nasi most zawalili, to już wszyscy jak muchy wpadali do rzeki i tonęli. A na naszym brzegu lud stał bezradny, patrzył i płakał. Pomocy nijak dać im nie było można, bo Moskale zaraz harmaty zatoczyli na brzeg i zaczęli pać w miasto. Tak my z Maciusiem od szewieca poleciali przed zamek. Patrzymy, a tam już kominarze z mokremi skórami ganiają za bombami, żeby nakryć zanim wybuchną. Poprosili my ich, dali nam skóry i bez kilka godzin gasiliśmy te piekielne kule.

— Jezusie! — wykrzyknęła Zośka — a nie bojałeś się, że ci pod ręką wystrzeli?

— Nie bojałem się — odparł Jasiiek z dumą — ino ciągle gadał pacierz i mendalik z Matką Boską przyciskałem na piersiach. Jedna to niedaleko mnie strzeliła, ale tylko dziurę w murze wywierciła, a ludziom nic się nie stało.

Franek poglądził czule brata po jasnej głowinie i rzekł gorączkowo:

— Gadaj, gadaj!

— Nagle Moskale przestali strzelać — ciągnął dalej zadyszany chłopak — tak ja se pomiarowałem, że coś się dzieje. Skoczyliśmy z Maciusiem znowu nad rzekę, patrzyliśmy, a tu od brzegu odbija łódź z dużą, bia-

łą chorągwią... Ludzie gadają: poselstwo do Suworowa. A tu nad Pragę łuna bije taka, jakby kto po niebie krwi rozlał. Psiajuchy! podpalił miasto!

Franek słuchał bladej z zamkniętymi oczami. Od czasu do czasu przekleństwa padały z ust jego.

— Siedli my sobie nad brzegiem na kłocu i czekamy co będzie — opowiadał dalej Jasiiek, nie zważając na znaki, dawane mu przez matkę i siostrę, aby przestał mówić. — A tu tymczasem już i różne żydki powyłaziły z kątow, a co śmielsze to siadały do łódek i jechały na Pragę zwidzieć co nieco. Śmiały się z nich, że teraz to odważne, bo Mochy nie strzelają, że to niby parlamentarzą pojechał, ale że i tak im kocznie uszy i nosy poobcinają! A tu już wiecór zaczął się robić.

— No i co, no i co? — wtrącił niecierpliwie Franek.

— Ano, nagle Maciūs mnie szturchnął i gada po cichu: „Jasiiek, Łukasz ryctuje łódkę, poprosz go, niech nas z sobą zabierze”. „Na ryby?” — pytam się — „Głupis, na Pragę” — mówi Maciūs — „przecie ma tam córkę i wnuki”.

— No i co? no i co?

— Ano, skoczyliśmy do starego Łukasza, który gotował wiośła i dalejże go prosić, że mu będziemy łódki pilnować, żeby nas tylko wziął na tamtą stronę. Odrzu nie chciał, ale jak skończył robotę, wlaź do czółna i nam kazał siadać. — „Tylko mi który okiem mrugnij — gderał stary na nas — to was na środku wody wysadzę”.

— No i co? no i co?

— Było już całkiem ciemno na niebie, jakieś przybili do drugiego brzegu, ale Praga była widna jak w dzień od tego ognia. Musieliśmy kawał odjechać w dół, żeby nas w świetle kocznie nie wypatrzyły. Łukasz

kazał nam się od łódki nie ruszać, a sam poszedł bokiem pod górę ku przedmieściu. Ale my z Maciusiem zaciągnęli łódkę w krzaki, uwiązali i poszli za nim popatrzyć na ogień i dopytać się czego od ludzi.

— Gadaj dalej.

— Ano, jakieśmy podeszli pod pierwsze chałupę, ciemniuszko już było całkiem, bo i ogień z tej strony przygasł, tylko dymu chmura szła na nas, że patrzeć nie było można. Ale to nic, trzymamy się z Maciusiem i idziemy odważnie. Uszliśmy kawałek jakąś uliczką, wszędzie gruzy, spalenizna, a i trup gęsto leży, żeśmy się co chwila potykali.

— Jezusie Nazareński! — westchnęła matka.

Zośka przeżegnała się pospiesznie. Żołnierz zgrzytał zębami i szarpał na piersiach koszulę.

— Tak to — mówił dalej chłopak stłumionym głosem — przyszedliśmy przed jakiś wał, co sterczał na środku ulicy. Szaniec, nie szaniec, barykada, myślę, taka jak z chłopakami robiliśmy na Woli. Ciemno było z tej strony, bo wał duży blask od ognia zasłaniał. Mówię do Maciusia: „Wleż na tę górę i zobacz, przecie tam ktoś być musi”. „Żeby tylko nie kocznie” — powiada Maciūs, bo się trochę bojał. Pędzę ja na ten wał, wybiegłem na wierzch, patrzę — żywego ducha niema, dachy tylko trzaskają i wałę się jeden za drugim w płomienie, i coraz to snop iskiek jak fajerwerk w niebo wystrzeli. Skądś zdaleka nadleci dziki wrzask i potem znów cicho. Dym mię dusi, gryzie w oczy, ale patrzę. Naraz — tu Jaskowi oddech zatamowało, przestał mówić, opanował go lęk przed tem, co miał powiedzieć.

(Dokończenie nastąpi).

Helena Zahrska.

pro wizorycznymi. General Judent, komenderujący wojsk na Kaukazie, zapowiedział, że złoży taką samą przysięgę. Gen. Evert, komenderujący środkowego odcinka frontu zachodniego, podał się do dymisji, a miejsce jego zajął gen. Leszyckij. Minister wojny Guezkow odjechał na front.

### Autonomia Estonii i Kaukazu.

*Corriere della Sera* donosi, iż jak się zdaje dla Estonii przygotowana jest autonomia. Ludność Estonii wysłała w tym celu delegatów do Petersburga. Również ludność Kaukazu rozpoczęła agitację za autonomią.

### Wszystkie armie przysięgły na wierność ojczyźnie. — Nowa ich organizacja.

Według doniesień petersburskich, głównie komendujących Aleksiejew i inni komendanci zawiadomili Radę ministrów, że wszystkie armie przysięgły na wierność ojczyźnie i nowemu rządowi.

Z inicjatywy ministra wojny wypracowano plan nowej organizacji naczelnej komendy na wzór francuski. Utworzony będzie wydział wojenny złożony z ministrów wojny, marynarki, skarbu i spraw zagranicznych, oraz przedstawicieli ministerstw ruchu i rolnictwa. Wydział ten będzie kierował i rozstrzygał kwestie wojskowe z wyjątkiem czysto strategicznych zarządzeń, przysługujących wyłącznie naczelnemu komendantowi, który ma mieć możność osiągnięcia celów, wykniętych przez wydział środkami według swego uznania.

*Times* donoszą z Petersburga o reformach, jakie mają być przeprowadzone w armii rosyjskiej. W przyszłości żołnierze mają się sami zaopatrywać i w tym celu każda kompania wybierze 8 ludzi jako komisję. Każda kompania otrzyma własnych dostawców i jednego pisarza. Oficerowie będą jednak mieli kontrolę. W korpusie oficerskim będzie zniesiona dotychczasowa gospodarka protekcyjna. Generałowie, którzy przekroczyli pewien oznaczony wiek, będą spensjonowani. Armie na froncie i w kraju mają pozostawać z sobą w ścisłym kontakcie.

### Działalność nowego rządu.

Dzienniki lądnie donoszą z Petersburga: Wydział socjalny pod przewodnictwem Kereńskiego bada dokładnie dokumenty dworskie. Oświadczenie się centralnego komitetu i członków Dumy, grupujących się koło niego, na rzecz republiki demokratycznej wywołało wielką sensację. Tworzy ono przeciwagę wobec idących zbyt daleko dążeń anarchistyczno-rewolucyjnych. Rząd myśli o monopolu zbożowym. Kereńskij pracuje nad ustawą, znoszącą wszelką nierówność praw klasowych, religijnych i narodowych.

*Petit Parisien* informuje z Petersburga, że tworzy się obecnie stronnictwo republikańsko-demokratyczne. Będzie to stronnictwo rządowe, które ma przygotować wybory do

konstytuanty. Studium kwestyj społecznych odłoży ono na czas po wyborach, a na razie zajmie się tylko sprawami politycznymi. Odegra ono poważną rolę w obecnym niepewnym położeniu Rosyi i ma tworzyć przeciwwagę wobec bardzo ruchliwych skrajnych stronnictw. Wydawać będzie to stronnictwo dziennik *Republika*.

### Uroczyste powitanie nowego rządu przez ambasadorów „entente“.

Ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch udali się do ratusza, gdzie była zebrana Rada ministrów i powitali rząd prowizoryczny imieniem swych rządów.

### Dalsze zarządzenia.

Rząd prowizoryczny zezwolił, aby car czytał gazety.

Komitet rob. tniczy w porozumieniu z przemysłowcami okręgu petersburskiego ustanowił we wszystkich warstwach 8 godzinny dzień pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy ma być też ustanowiony w całej Rosyi.

Mówią o przyznaniu kobietom biernego i czynnego prawa wyborczego. W nowej Radzie miejskiej w Petersburgu zasiada już kilka kobiet, wśród nich pani Miliukow. W Moskwie mają być wkrótce dopuszczone kobiety do advokatury.

### Nastroje finlandzkie.

W Finlandyi panuje ogólne niezadowolenie, że urzędy ministra dla Finlandyi, sekretarza stanu i generalnego gubernatora nie zostały nadane Finlandczykom. Odbyło się kilka zgromadzeń, na których domagano się, aby Finlandyą administrowali sami Finlandczycy.

*Svenska Tagbladet* donosi, że w Finlandyi zaprowadzono znów od soboty cenzurę listów, wychodzących i przechodzących z zagranicy. W kilku miastach, między tem w Wyborgu, ponownie uwięziono uwolnionych więźniów. Co do nowego rządu finlandzkiego, to będzie on utworzony prawdopodobnie z żywiołów mieszczańskich, lecz zdaje się, stosunki nie są jeszcze wyjaśnione. Rozporządzenia pojawiają się jedno za drugim. Nikt nie wie na pewno, czy wolność obiecaną należy brać poważnie.

Jeden z profesorów helsingforskiego Uniwersytetu, interwiewany przez korespondenta *N. fr. Presse* oświadczył, że kwestya finlandzka nie da się załatwić przyrzeczeniami ogólnikowymi, jakie dotąd nowy rząd rosyjski poczynił. Utworzenie z Finlandyi osobnego samostannego państwa, najlepiej odpowiadałoby pragnieniom ludności finlandzkiej. Ale gdyby nawet to się nie udało, Finlandya ma nadzieję, że w rokowaniach pokojowych także mocarstwa centralne zyczliwie zajmą się ustaleniem jej losu. Stronnictwa finlandzkie solidarnie staną w obronie interesów Finlandyi. W obecnej chwili największe niebezpieczeństwo grozi krajowi ze strony soldateski, w Finlandyi bowiem znajduje się wiele żołnierza, któ-

rego dyscyplina nie jest bez zarzutu. Należy zresztą ciągle jeszcze liczyć się z możliwością contre-rewolucyi, a w razie jej wybuchu Finlandya niewątpliwie zostałaby wciągnięta znów w ogień.

## WOJNA.

### Z frontów bojowych

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 26 marca wieczorem: Walki straży przednich koło Lagncourt i na północny-wschód od Bapaume i koło Roisel, na wschód od Peronne. Poza tem na zachodzie, przy niepogodzie, nie wydarzyło się nic ważnego.

Na froncie macedońskim, na północny-zachód od Monastyr, -znów się wzmożyła czynność bojowa.

### Los ks. Fryderyka Karola pruskiego.

Komunikat *Biura Wolffa*: Według nadeszłych w międzyczasie bliższych wiadomości, ks. Fryderyk Karol znajduje się w niewoli angielskiej. W walce napowietrznej odniósł on ranę w brzuch i ramię. Rany wymagały natychmiastowej operacji. Księcia przeniesiono do lazaretu tuż poza frontem, gdzie się dotąd znajduje. Stan jego ma być poważny.

### Chiny a Niemcy.

Posel chiński w Berlinie prosił wczoraj o wydanie mu pasportów.

### Na morzu.

Według doniesienia dziennika *Russkoje Slovo* z Dalnego, kłaczownicy japońskie dotychczas nie nie wskórały przeciw niemieckiemu okrętowi, kłaczemu na Oceanie Spokojnym.

Specjalny korespondent *Aften Posten* telegrafuje z Londynu, iż jeden z posłów oświadczył w Izbie gmin, że sytuacja na morzu jest tak zła, iż rząd nie ma odwagi powiedzieć ludności prawdę.

Parowiec francuski „Bassorah“, wiozący węgiel z Cardiffu do Marsylii, rozbił się w zatoce Kartageny.

### Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 25 b. m.:

Front macedoński: Na wschodnim brzegu jeziora Ochrida utarczki patroli. Na obu brzegach jeziora Prespa słaby ogień działowy. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownym ogniem działowym Czerwona Stena i wsie Trnowo i Magerewo. Tam wojska nie-

miekie i bułgarskie posunęły się naprzód i zajęły najbliższy rów nieprzyjacielski, z którego pierzchli Francuzi. Na reszcie frontu słaby ogień działowy. W dolinie Wardaru czynność lotnicza.

Front rumuński: Spokój.

### Komunikat turecki.

Głowa kwatery turecka ogłasza 25 b. m. W Persyi nie było zmiany.

Front nad Eufratem: Nieprzyjaciel ponownie ustąpił z prawego brzegu, na który niedawno się przeprowadził.

Front pod Synajem: Silna konnica nieprzyjacielska zbliżyła się do tureckich stanowisk, ale cofnęła się, nie doszedłszy do zetknięcia się bojowego.

Front na Kaukazie: Na lewym skrzydle odparto ataki kilku nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych. Na skrzydle prawem tureckie patrole wywiadowcze obsadziły ważną nieprzyjacielską placówkę, wysuniętą naprzód. Poza tem nie ważnego.

### Sprawa komendy armii francusko-angielskiej.

Francuski prezydent ministrów oświadczył korespondentowi *Timesa*, że rozważana jest sprawa reorganizacji komendy w duchu jednolitej komendy armii francuskiej i angielskiej. Prezydent ministrów oświadczył, że położenie wojskowe jest pod każdym względem zadowolające.

### Ameryka przed powzięciem decyzji

Departament wojenny podaje do wiadomości powołanie 14 pułków gwardii narodowej z różnych stanów do służby związkowej. Prezydent podpisał rozkaz podwyższający liczbę marynarzy na 87,000 ludzi.

Pisma francuskie donoszą, że plan wojskowy rządu waszyngtońskiego obejmuje następujące punkty: mobilizację wszystkich sił zbrojnych floty przy użyciu punktów oparcia na wybrzeżu angielskim i francuskim, otwarcie portów i doków amerykańskich dla okrętów wojennych koalicji, nieograniczoną dostawę materiału wojennego dla czwórporozumienia, zabezpieczenie transportów do Władywostoku, mobilizację milicyi celem zabezpieczenia spokoju wewnątrz kraju, zajęcie wszystkich okrętów wojennych i handlowych, znajdujących się w portach amerykańskich, mobilizację amerykańskiej marynarki handlowej, kolei i przemysłu, wyrabiającego materiały wojenne.

Podług informacyi *Biura Reutersa*, amerykański departament państwowy zapowiada formalne odwołanie z Belgii osób, biorących udział w akcji ratunkowej dla Belgii. Zastąpione one będą zjednoczoną komisją neutralną.

69)

PIOTR DAX.

## TRUCICIELKA.

X.

(Ciąg dalszy).

Herbert wiedział z ust konającego, że nie miał on żadnej rodziny.

Otóż spełniając swój zamiar nie naruszał praw niezyci. Nie było ani żony, ani siostry, która by upomniała się o zwłoki nieboszczyka, za nim płakała, lub była pogrążona w rozpacz z powodu długiej jego nieobecności; milczenia, podróży bez powrotu!

Hrabia zbliżył się do łóżka. Dotknął ręki, czoła. Śmierć spełniła swoje dzieło, członki były sztywne, prawie już zimne. Zwolna rzucił okiem na porzucane rzeczy.

Otwarta waliza leżała na dywanie. Herbert się zbliżył i nogą odchylił lepiej oba skrzydła kuferka.

Trochę bielizny, nie więcej. Herbert de Rochefleur zadał sobie pytanie: „Czy ten człowiek miał przy sobie jakie pieniądze?“

Drżąc, jakby spełniał czyn karygodny, podniósł leżące na krześle u stóp łóżka ubranie w nieładzie i znalazł portfel w kieszeni surduta.

Otworzył go. Niedyskrecya ta była mu nad wyraz niemila, ale trzeba było korzystać ze sposobności, albo wyrzec się zamiaru. Czas uchodził.

Gorąco mu się robiło. Żyły na skroniach nabęgały.

W jednej z przedziałek pularesu znalazł bilety wizytowe na nazwisko: Julian Haucher.

Samo tylko nazwisko, nie więcej. Brak adresu zaintrygował de Rochefleur'a, lecz w stanie umysłu, w jakim się znajdował, powiedział sobie, że ten, który skończył życie, był nieszczęśliwym, bezdomnym, samotnikiem, wykolejonym, bez przystani.

W portfelu były także trzy banknoty po sto franków.

Myśli tłumnie przewalały się w mózgu hrabiego.

Raz jeszcze zawahał się. Spełnić czyn zamierzony, czy wyrzec się go?

Nie, nie wyrzeknie się!

Nie, nie wróci do Tourilles!

Przysunął krzesło do stołu, gdzie tak samo, jak w jego pokoju, znajdowało się pióro i atrament.

Z teki wyjął papier, kopertę, a potem zaczął od pisania adresu:

Fan Armand de Dranel  
155, ulica de la Pompe

Zanim zaczął list pisać, zastanowił się nad skutkami.

Skoro w hotelu znajdą zmarłego, policya pewnie się zjawi.

Policya może także zechce list przeczytać: wypadło koniecznie krótko z tem się załatwić; później, może drugi list wysłać, wyjaśniający.

Pisał więc:

„Czuję, że umieram... leżę na ciebie, mój przyjacielu, że każesz przenieść moje zwłoki do Marinal... Przepraszając ciebie za ten niewesoły kłopot, proszę... abys uprzedził moją rodzinę...“

„Twój stary przyjaciel...“  
Zatrzymał się.

Jak podpisać?

„Julian Haucher“, czy „Herbert de Rochefleur“?

Przypomniał sobie, że w księdze hotelowej napisał po prostu „de Rochefleur“.

Gdyby podpisał swoje nazwisko, czy nie obudziłby żadnych podejrzeń?

Czy właściciel hotelu, który go przyjmował, nie mógłby poświadczyć, że zmarły nie nosił tego nazwiska?...

Sprawa skandaliczna, uwięzienie prawdziwego de Rochefleura...

A przytem, portfel zmarłego, który Herbert miał w ręku, mógłby się stać oskarżeniem: prosta notatka, jakieś nazwisko, wystarczało, aby zwrócić uwagę.

Wziął znowu portfel do ręki: wyjął bilety. Trzeba je zniszczyć.

Ujął je w obie ręce i chciał przedrzeć je na kilka kawałków.

— Tak, czy nie? czy mam je zniszczyć? — pytał sam siebie w naprężeniu umysłu.

Ręce jego opadły: wahał się.

Czy nie prościej było podpisać „Julian Haucher“ i zostawić bilety nienaruszone, stwierdzające tożsamość osoby?

Hrabia miał sobie za złe, że od razu nie wpadł na tę myśl.

Wziął pióro i podpisał: „Julian“.

Pieniądże znalezione w ubraniu trupa, zostałyby zapewne wręczone jego, Rochefleura, mniemanej wdowie, lecz hrabia inaczej rozwiązał tę trudność.

Sam przekaże tę sumę na rzecz biednych.

Przed włożeniem listu w kopertę, odczytał go; i nagle, pewna myśl rumieńcem twarz mu oblała...

Haucher!... jakiś Haucher miał być pochowany w grobowcu Rochefleur'ów; z tej strony nie zachodziła żadna trudność.

Ale świadectwo, poświadczenie śmierci nie mogło być, nie powinno opiewać na inne nazwisko, tylko de Rochefleur!... Mer, władze, rodzina, zaprotestowali by przeciw temu!

Sposób... trzeba znaleźć na to sposób!...

A więc, podpisze „Herbert“ i zniszczy bilety należące do Haucher'a.

„Herbert“ to znaczyło Herbert de Rochefleur, nazwisko nie mające nie wspólnego z Julianem Haucher.

W księdze hotelowej mogła zająć pomysłka co do numeru... Mogli zapisać podróznego z 18 numeru pod 19 i przeciwnie.

Herbert nie zatrzymywał się w kancelaryi tylko wchodząc, pewnie nie wiele na niego zwrócono uwagi. Stróżowi nie powiedziano nawet swego nazwiska, wszystko dobrze się składało...

Sięgnął po nową kartkę papieru, przepisał list i podpisał „Herbert“.

Zakleił kopertę, położył ją na widoku na stole okrytym dywanem i rzuciwszy po raz ostatni okiem na trupa obcego, który mu tak w porę przyszedł z pomocą, wyszedł zwolna z pokoju i wrócił do siebie.

Prawie mimowolnie przeszedł myślą wszystko, co uczynił.

Popatrzył na swoje łóżko, jakgdyby umarły je zajmował i prawosć wrodzona zadała mu pełne niepokoju pytanie:

— Czy nigdy nie pożałuję tego wszystkiego, co uczyniłem? Czy noc ta nie stanie się dla mnie nocą pełną wyrzutów sumienia?

Wyrzutów sumienia?

W czym? W jaki sposób?

Niestety! — czyż można przewidzieć skutki, które często z jakiegoś czynu wynikają?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Rzady rewolucyjne w Rosyji.

## Reformy.

Do *Timesa* donoszą: D. 23 b. m. pojawiły się w Petersburgu ważne odezwy i proklamacje do ludu i armii. Zastrzeżono w nich, że w administracji i armii mogą dokonywać się zmiany jedynie za zezwoleniem rządu prowizorycznego. Minister wojny i marynarki Guczow usunął wszelkie tytuły w armii. Żołnierzy ma się wołać przez „wy” nie przez „ty”. Gen. Poliwanow zajmuje się reorganizacją armii. Żołnierzom w czynnej służbie przyznane być mają znaczne prawa.

## Carowa.

Widziałem dzisiaj — opowiada ten sam korespondent — pochód tłumów z rozwiniętym czerwonym sztandarem, na którym zdajdował się napis: „Wolności! chleba! Śmierć cesarzowej! Śmierć aresztowanym!” Wzburzony tłum domagał się głowy carycy i b. ministrów.

Carowa ma znajdować się już w Carskim Siolu, opuszczona przez dworaków, pozabawiona opieki. Nawet lekarza nie było przy chorych jej dzieciach. Dopiero później przysłał go wydział Dumy.

## Objawy dezorganizacji.

Wedle doniesień *Timesa*, komitet robotników i żołnierzy wystosował „drugi rozkaz”, w którym w sposób bardzo niezręczny usprawiedliwia wydanie „pierwszego rozkazu” zalecającego, by żołnierze nie uznawali wogóle oficerów. Ukazywanie się takich „rozkazów” jest wymownym świadectwem dezorganizacji, jaką wywołała rewolucja. Istnieją właściwie dwa rządy w Petersburgu: jeden pod prezydencją ks. Lwowa, drugi pod komendą Czeheidzego.

W tych warunkach nie dziwnego, że rząd nie myśli o zwołaniu Dumy. Dzień zebrań się konstytuowały także jeszcze nie oznaczony. Ekstremiści domagają się, by zwołano ją zaraz. Większość jednak rządu jest za zwołaniem konstytuancy dopiero po wojnie.

## Sprawa żydowska.

Ze Sztokholmu donoszą: Zachodzi obawa, że także nowy rząd nie bez uprzedzenia przystąpi do rozwiązania sprawy żydowskiej. Ks. Lwow jako przewodniczący Ziemstw zawsze był przeciwny dopuszczeniu żydów do tej instytucji, a minister wojny Guczow należy do współwłaścicieli i zarządu w Radzie nadzorczej *Now. Wremieni* przewodzącego w podżeganii przeciw żydom.

Mimo zresztą krótkiego trwania nowego rządowego komitetu prowizorycznego, potrafił on już zaznaczyć swe niezbyt dla żydów przychylnie stanowisko. Zapytany przez reprezentanta *Central News* Miliukow, zapewnił wprawdzie, iż żydzi mogą liczyć w nowej Rosyji na równouprawnienie, ale już Guczow niebawem potem interpelowany, czy odtąd żydzi będą mogli w wojsku osiągnąć szereg oficerską, uchylił się od ścisłej odpowiedzi. Surowych przepisów co do wizy pasportów żydów nie zmieniono. Zapytanie do ministra oświaty Manuilowa podpisane przez studentów Uniwersytetu w Kijowie, Moskwie i Petersburgu czy zniesione będą przepisy ograniczające dostęp żydów do immatrykulacji, pozostało bez odpowiedzi.

## Ratunek na łodzi podwodnej.

Ogólnie panuje przekonanie, że najniebezpieczniejszą jest służba na łodzi podwodnej, która narażona jest na mnóstwo wypadków.

Jakkolwiek nie może ona uchronić swej załogi od nieprzyjacielskich pocisków, a łodzie operujące pod wodą bardziej są narażone na zderzenie, aniżeli na powierzchni morza, to jednak świetny dobór ludzi załogi i ich doświadczenie przyczyniają się do tego, że cyfra wypadków w łodziach podwodnych i ich ofiar wcale nie jest większa, aniżeli w innej służbie okrętowej.

Najgroźniejszym wypadkiem dla łodzi podwodnej jest zatonięcie jej, najwięcej zaś trosk przedstawia obmyślenie i ulepszenie sposobów ratowania załogi w takiej katastrofie. Ewentualne wydobywanie samej łodzi pozostawia się na później.

Dla ratowania zatopionej z łodzią załogi, służą rozmaite przyrządy. Niemiecka marynarka używa przyrządów ratunkowych Draegera. Przyrząd taki składa się z cylindra metalowego z tlenem, z patronu potasowego, z naustnika, worka powietrznego i odpowiedniej długości węża gumowego. Części te umocowane są na kamizelce ratunkowej, do której nalożenia potrzeba zaledwie kilkunastu sekund. W naustniku znajdują się dwa wentyle, jeden do wydechiwania powietrza, drugi do wdechiwania. Powietrze wydechiwane przechodzi

dzi przez tak zwany patron Draegera, absorbujący bezwodnik węglowy, a następnie oczyszczone dostaje się do worka powietrznego, gdzie zmieszane z tlenem, napływającym z cylindra, ponownie może służyć do oddechania. By przeszkodzić napływowi wody do ciała, zażyka się przedtem nos odpowiednią kłamarą. Wreszcie przy każdym przyrządzie ratunkowym znajduje się flaszka z płynem trzęwiącym.

W chwili niebezpieczeństwa marynarz wkłada na siebie przyrząd ratunkowy i wydostaje się z łodzi otworem zewnętrznym do morza. Naturalnie jest to możliwe tylko wtedy, gdy i we wnętrzu łodzi znajduje się woda, to jest, gdy zrównoważone zostaje ciśnienie wody zewnętrzne z wewnętrznym, gdyż w przeciwnym razie trzeba najpierw napuścić wody do wnętrza statku podwodnego.

Po otwarciu otworów w pokładzie wyrzuca załoga kilka „boi” (rodzaj beczek), które wydostają się na powierzchnię morza, ciągnąc za sobą drabinki sznurowe, po których załoga, zaopatrzona już w przyrządy ratunkowe, wydostaje się na wieżach. Wyjście takie, ze względu na ciśnienie atmosferyczne w wodzie i wypływające ztąd niebezpieczeństwo, odbywać się musi z przerwami; dlatego też naprzykład przy głębokości 30 metrów ratujący się marynarz trzykrotnie odpoczywa: w głębokości 15, 10 i 5 metrów. Po wydostaniu się na powierzchnię morza, można za pomocą specjalnego urządzenia odrzucić przyrząd Draegera, tak, że na ciele pozostaje tylko kamizelka ratunkowa.

Dla ratowania załogi łodzi podwodnej w wypadkach gdy w pobliżu niema żadnego okrętu, znajdują się przy łodziach specjalne „boje”, które w chwili katastrofy odczepiają się automatycznie i wypływają na powierzchnię morza, z kądem odpowiednio skonstruowane, również automatycznie wysyłają z siebie fale elektryczne i rakiety świetlne, wzywające pomocy.

Obecnie udało się już stworzyć ulepszone przyrządy, które służą do ratowania się załogi łodzi podwodnych nawet ze znacznych już głębokości.

Zatonięcie jest też największym niebezpieczeństwem dla łodzi podwodnej. Za to mniejsze stosunkowo niebezpieczeństwo grozi jej od strażaków dział okrętowych, gdyż może ich uniknąć w danej chwili zanurzeniem się pod powierzchnię wody, naturalnie znowu tylko wtedy, jeśli dowódca szybko zorientuje się, że okręt nieprzyjacielski ujrzał ją i bierze ją na cel, a łódź podwodna nie ma już czasu wypuścić torpedy.

Obsługa łodzi podwodnej musi też być specjalnie wyćwiczona, karna, inteligentna, rozumiejąca najniższy mechanizm i wykonująca rozkazy błyskawicznie. Każda sekunda tu decyduje.

## Rozwój techniki lotnictwa.

Postępy techniki wojennej w ostatnich czasach wprowadziły w zdumienie cały świat cywilizowany. Szczególną uwagę zwróciły na siebie łodzie podwodne i aeroplany. Szerzy ogół podziwia geniusz ludzki w kierunku lotnictwa tylko na zasadzie informacyj, jakie otrzymujemy z pola bitew w formie komunikatów i tylko ogólnikowo w zależności od zdobyczy lub strat, natomiast bliższe zapoznanie się z konstrukcją tych nowoczesnych ptaków było dotychczas prawie niedostępne.

W Berlinie otwarto właśnie wystawę straconych aparatów lotniczych („Die deutsche Luft-Kriegsbente-Ausstellung“) w skróceniu „Delka“.

O wystawie tej pisze korespondent *Kuryera Warszawskiego* co następuje:

„Hala wystawowa w Ogródnicy Zoologicznej jest przepelniona eksponatami, zdobytych w ostatnich czasach. Trudno byłoby wliczyć to wszystko, co tam widzimy, zaznaczyć tylko, że katalog wystawy obejmuje kilkaset stron.”

Przy wejściu na wystawę rzuca się w oczy olbrzymich rozmiarów rosyjski balon na wąż, napełniony gazem (w formie kielbasy). Obok spuszczamy spadochron francuski (otwarty), przeznaczony do ratunku załogi balonu w razie przestrzelenia go.

Boczna ściana przedstawia dioramę z francuskiego frontu, artystycznie wykonaną przez artystę malarza G. Marschalla, wielkości 450 metrów kw. Pejzaż przedstawia dolinę rzeki Mozy. Na przedzie dioramy widzimy okopy i zagrodzenia druciane. Po prawej stronie leży roztrzaskany francuski dwupłatowiec (oryginalny aparat), stracony przez kapitana Boelkego. Zdaleka widać Boelkego w locie szybowym. Po lewej stronie lotnik Immelmann w powietrzu strąca płatowiec Caudrona, który płonąc, spada na ziemię. Diorama ta pozwala nam wyczuć, ale tylko wyczuć całą groźbę walki napowietrznej.

Dwie duże gabloty zawierają przedmioty pamiątkowe i odznaki kapitana Boelkego.

Przed gablotami stoją jakby na posterunku dwa hydroplany: francuski i rosyjski, nieuszkodzone, lecz zmuszone do wylądowania na ziemi nieprzyjacielskiej. Zaledwie 25-letni kapitan Boelke uważany jest przez cały świat za geniusza w sztuce lotniczej. Udało mu się stracić największą liczbę płatowców nieprzyjacielskich, mianowicie czterdzieści, poczem sam zginął tragiczną śmiercią 28 października 1916 r. Podczas pogrzebu angielski lotnik w imieniu swoich rodaków zrzucił wieńiec z kartką, zawierającą wyrazy współczucia dla najwybitniejszego z lotników. Wstęga i kartka ta znajdują się wśród eksponatów.

Z płatowców wystawiono 9 francuskich, 16 angielskich, kilka rosyjskich i belgijskich. Widzimy tu francuski płatowiec bojowy „Boum” z trzy i pół ctm. armatą, cały szereg nowoczesnych płatowców Voisina, Nieuporta, Morana, Saulniera, Farmana, Caudrona, Bleriota, Martinsyda, Vickersa, F. E., B. E. i Sopwitha. Płatowce koalicyjne odróżniają się kokardami o barwach narodowych, ponieważ dziwnym zbiegiem okoliczności prawie wszystkie państwa koalicyjne posiadają te same barwy, a więc odróżniają się porządkiem kolorów. Anglicy po środku kokardy mają kolor czerwony, Francuzi niebieski, Rosyjanie biały.

Na płatowcach widzimy silniki: Renault, Salmson, Beardmore, ang. Daimler, Gnome, la Rhone, ochładzane powietrzem i wodą, stałe i wirujące (rotacyjne). Wszystkie te silniki pogładowo przedstawiają obecny rozwój silników lotniczych w państwach koalicyjnych. Poza tem widzimy niezliczoną liczbę części balonów i płatowców. Przyrządy kierownicze, kosze balonowe, karabiny maszynowe wszystkich prawie systemów, aparaty fotograficzne i przyrządy miernicze i t. d. Oddzielny dział przedstawiają fotografie ze wszystkich frontów dokonane z płatowców i balonów niemieckich.

Wszystko, co tu widzimy, dowodzi, że technika lotnictwa w czasie wojny przybrała nieprzewidziane rozmiary“.

## Nowy posterunek Brianda.

Przed wybuchem wojny powszechnej był Delcassé przez czas pewien reprezentantem Francji w Petersburgu. Posłano go tam, gdyż prezydent Poincaré chciał go odsunąć od polityki wewnętrznej i ponieważ był jednym z przywódców partii rewolucyjnej.

Tuż przed wybuchem wojny powrócił Delcassé do Paryża, jego zaś następcą Pałéologue po wieki wieków nie umyje się od zarzutu, że o rosyjskiej mobilizacji partii wojennej dał za późno znać do Paryża. Ponieważ francuska publiczność nie nie wiedziała o zarządzeniu cara Mikołaja, które musiało w niwec obrócić wszelkie próby porozumienia, przeto w niemieckiej deklaracji o powstałym niebezpieczeństwie wojny dopatrzyła się zamiarów napadnięcia przez Niemcy zniwienacka. Nie wiedziała, że zarządzenia niemieckie są tylko odpowiedzią na rosyjską mobilizację i była pewna, iż Niemcy czynią początek kroków militarnych.

Teraz b. prezydent ministrów Briand ma być posłany do Petersburga, by partii wojennej chronić plecy. Dla niego wstąpienie do dyplomacji ma ten pożytek, iż oddało go ośro do widowni, na której przez czas tak długi poduszczali Francuzów do dalszego prowadzenia wojny i naginał im karki wobec Anglii. Mogą zdarzyć się rzeczy, które bezpieczniej zdaleka obserwować, nie biorąc w nich bezpośredniego udziału.

Rzecz inna, czy rosyjscy socjaliści, którzy teraz właśnie taką mają przewagę, dowierzać zechcą człowiekowi tak zmienionych poglądów i gloryfikatorowi tej zmienności wobec Izby deputowanych. Za młodu szermierz strajków generalnych, posunął się zwolna Briand tak daleko w stronę prawicy, że partya monarchistyczna potrzebowałaby była tylko rękę wyciągnąć, by go osiągnąć, gdyby była chciała. Do Petersburga przybędzie jako ambasador Francji, lecz zarazem jako rzecznik francuskiej partii wojennej, być może — także jako strażnik i obrońca owych 25 miliardów, którymi wspomógł Rosję kapitał francuski.

Briand przeczuwa, co przyszłość przyniesie. Jeśli usuwa się z Paryża, rezygnując z walki ze swym następcą i oddawna antagonistą, Ribotem; jeśli porzuci Izbę, nie zabiega o władzę i woli zdala od właściwej swej areny znaleźć się nad Nową, to widocznie mniema, iż mogą we Francji zajść wydarzenia, które pokrzyżują plany francuskiej a zwłaszcza angielskiej partii wojennej.

Briand nie był nigdy dyplomata. Am basadę objął teraz jakby dla pokazania, do czego doprowadzić może socjalista przez same tylko odstępstwo od socjalizmu. Ale to może niesympatycznie podzielać na socjalistów rosyjskich. Oni chcą pokoju, a Briand przybywa bronić wojny. Swoją drogą, jego maksyma „ewolucyj” jest tak elastyczna, że

nie byłoby nic dziwnego, gdyby pewnego pięknego poranku Briand wystąpił nagle jako ambasador pokoju.

## KRONIKA.

Lwów, 27 marca 1917.

### Kalendarz.

Środa (28 marca):

Sykstusa papieża. — Krzesława. — Ahapija.

Wschód słońca o godzinie 5:10 rano, zachód słońca o godzinie 5:47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 C.

### — Odznaczenia w c. i k. armii

Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną: pułkownikowi w stanie spoczynku Tihamerowi Illosvay, atapowemu komendantowi powiatowemu w Żydaczowie; order Żelaznej Korony III. klasy z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: porucznikowi 73 pp. Mieczysławowi Skulskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną i mieczami: rezerwowemu lekarzowi pułkowemu 13 pp. dr. Bogumiłowi Buriankowi.

### — Odznaczenia w c. k. żandarmerji.

W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności zastępca wachmistrza Bazyl Felkl w 5 kraj. komendzie żandarmerji.

W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym medalem waleczności II klasy zastępcy wachmistrza Ignacy Zwirko i Walenty Lorch, obaj w 5 kraj. komendzie żandarmerji.

### — Z Uniwersytetu lwowskiego. Pp.

Peretz Andermann, rodem z Podzameczka i Heraz Markus Abend, rodem z Wielkich Oczu, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W czwartek, 29 b. m., IV. wykład dr. Ludwika Jaxa Bykowski: „Pedagogika eksperymentalna ze szczególnym uwzględnieniem szkoły polskiej”. Początek o godzinie 7. Zakład geologiczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 hal.

— W Czytelnicy katolickiej (ul. Piękarska 28) odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem pogadanka dr. Wilhelma Rolnego p. t. „Miłosierdzie a dobroczynność”. Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

— Posiedzenie komisji dla ustalania taryfy maksymalnej odbędzie się jutro po południu w magistracie pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa rady Dworu prof. Fiedlera.

— Stan funduszu „Żelaznego Rycerza” w styczniu i lutym 1917. W styczniu: Saldo z grudnia 1916, 151.513 36 kor., datki: Ake. Tow. bank. Merkury 500 kor., dr. Bałaban za wydanie swego psa 10 kor., główna centrala wojskowa telegraficzna i telefoniczna 10 kor., Magistrat zamiast wieńca 180 kor., dochód z nadzwyczajnego dodatku za czas od 20 do 31 grudnia 1916, 32 85 kor., przekazane przez fundusz kinowy 1000 kor., dochód z koncertów wojskowych w kawiarni Warszawa 679 23 kor., Leon Silberschein, Jagiellońska 4, 10 kor., dr. Stelowiec za wywanie psa 15 kor., Summa 153.950 44 kor. W lutym: Saldo ze stycznia 153.950 44 kor., datek lwowskiej dyrekcji kolejowej 540 kor., dodatek starostwa w Żółkwi 131-90 kor., dochód z emblematów na czapki starostwa w Żółkwi 80 kor., dochód z procentu według wyciągu kom. go za 1916, 314-03 kor., datki za wydanie psa: Paulin Jarolim 10 kor., Józ. Thulliowa 10 kor., Józ. Kirschner 5 kor., przekazane przez fundusz kinowy 1000 kor., dochód z koncertów wojskowych w kawiarni Warszawa 871-40 kor., suma 156.752-77 kor.

— W kasie lwowskiej delegacji Naczelnego Komitetu Narodowego złożyli w dalszym ciągu na rzecz Tygodnia Opieki Legionowej pp.: dr. Adam Sołowij zebrane na listę skł. nr. 1092, 105-10 kor., dr. Włodzimierz Godlewski na listę skł. nr. 386, 103 kor., A. Kruczyńska zebrane na listę skł. nr. 35, 74-98 kor., p. Dulębianka zebrane na listę skł. nr. 765, 50 kor., H. Szymańska zebrane na listę nr. — 2 kor., A. Bieniecki zebrane na listę skł. nr. 112, 71-50 kor., L. Szafranski zebrane na listę skł. nr. 893, 24-60 kor., Wanda Bardecka zebrane na listę skł. nr. 751, 10 kor., Juliusz hr. Dunin Borkowski na listę skł. nr. 1009, 24-7 kor., Adam Polański na listę skł. nr. 785, 14 kor., dr. Ignacy Rossner na listę skł. nr. 809, 5 kor., Gal. Ake. Tow. Naft. „Galicya” na listę skł. nr. 1304, 500 koron.

Suma dotychczasowych składek wynosi 11.894 koron.

— Austriacki dzień sprzedaży na rzecz Czerwonego Krzyża. Ministerstwo

spraw wewnętrznych zezwoliło austriackiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża na urządzenie w całej Austrii w dniu 2 czerwca 1917 dnia sprzedaży na rzecz Czerwonego Krzyża, z którego dochód przeznaczony jest dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża i dla jego krajowych związków. Towarzystwo zwróci się z prośbą do kupców w Austrii za pośrednictwem gremiów i stowarzyszeń, aby poświęcili pewien procent dochodu brutto w tym dniu na rzecz Czerwonego Krzyża, względnie na cele opieki nad naszymi rannymi lub żołnierzami, którzy zasłabli w polu. Kontrola nie będzie przeprowadzona. Właścicielom sklepów przesyła Czerwony Krzyż za szczególnie żywy udział dyplom dziękczynny, wykonany artystycznie. W duchu pozwolenia władz wystosowana będzie prośba do kupców, właścicieli sklepów i t. d., aby w dniu sprzedaży na rzecz Czerwonego Krzyża nie podwyższali cen.

**— Na kuchnie wojenne wpłynęły datki:** Galie. Tow. produktów skór surowych koron 500, Filia Wied. Banku związkowego kor. 200, handel papieru Baracha kor. 100, dochód ze skonfiskowanych towarów kor. 500, dochód z puszek oszczędnościowych kor. 55 26, dochód ze sprzedanego chleba kor. 40, dochód z herbatki w hotelu Georgea kor. 450 40, dątek Tow. Łyżwiarskiego kor. 75 30, czysty dochód z wykładu dr. Radwana kor. 533 30, dątek składnicy polskich pamiętek wojennych kor. 68 61, dątek składu papieru Glasermann kor. 15, dątek p. Franc. Pillherówny kor. 40, żeńskie gimnazjum p. Kämmerling kor. 100, dochód z herbatki w hotelu Georgea kor. 199 50, dątek biura kart spożywczych kor. 1022 26, dątek komendy 2 armii kor. 1000, dochód z podwieczorków w kawiarni Warszawa kor. 1620.

**— Na kuchnie wojenne blednej działki** wpłynęły datki: Redakcja „Dziś” koron 117 76, Powszechny Bank depozytowy kor. 50, zbiórka w menaży oficerskiej komendy miasta kor. 120, dochód z herbatki w kawiarni Warszawa kor. 340, z herbatki w hotelu Georgea kor. 330, dątek gminy Zniesienie kor. 100, dochód z puszek w kawiarniach i restauracjach kor. 215 08, ze sprzedanej maki kuchni wojennych kor. 40, dątek kawiarni Royal kor. 300, zbiórka majora Styrsky kor. 300.

**— Ospa.** W czasie od 11 do 17 b. m. nie było w Galicyi żadnego nowego wypadku natomiast w innych krajach austriackich stwierdzono 41 wypadków.

**— Przepustki na ziemniaki.** Wskutek zarządzenia komendy miasta, od wczoraj wydają władze przepustki na sprowadzanie ziemniaków do Lwowa. Odnosny lokal mieści się przy ul. Czarneckiego 1. 7 Szczegółowe warunki otrzymania przepustek opublikowano plakatami.

**— Teatr polowy we Lwowie.** W najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędą się we Lwowie przedstawienia teatru polowego, pozostającego do dyspozycji naczelnej komendy armii. Najprawdopodobniej przedstawienia dane będą w sali Domu katolickiego przy ul. Grodeckiej.

**— Zdrowotność m. Lwowa.** Według zestawienia fizykatu m. Lwowa za ubiegły tydzień było w naszym mieście 5 wypadków płonicy, 2 dyfteryji, 1 tyfus plamisty i 1 czerwonki.

**— Polska kasa pożyczkowa.** *Deutsche Warschauer Zeitung* — donosi następujące szczegóły o przyszłej polskiej walucie, którą kasa polska ma wypuścić.

Z wyglądu będą miały banknoty polskie wszystkie cechy czysto polskiego pieniądza. Z udziałem artystów polskich wykonane zostały banknoty, w formie i wykończeniu przedstawiające się bardzo korzystnie. Na każdym banknocie znajduje się biały Orzeł polski w polu czerwonym, tekst utrzymany jest w języku polskim.

Jednocześnie z tymi banknotami polskimi, które wydane będą, jako: 1/2-markówki, 1-markówki, 2-markówki, 5-markówki, 10-markówki, 20-markówki, 50-markówki, 100-markówki, 500-markówki, 1000 markówki, na zasadzie rozporządzenia mennicy z dnia 26 lutego 1916 roku, wypuszczona będzie moneta zdawkowa, wartości 5, 10 i 20 fenigów. Wobec tego ustanie dający się silnie odczuwać od pewnego czasu brak drobnej monety. I na tych monetach znajduje się Orzeł polski; napisy są w języku polskim.

**— Uprawa nieużytków i ogrodów we Lwowie** budzi we wszystkich sferach naszego miasta ogromne zainteresowanie. Bardzo wiele osób, które początkowo oddało swe grunty do dyspozycji gminy i wojskowości do uprawy, zgłosiło się obecnie z oznajmieniem, że osobiste zajmą się uprawą ogrodów i stojących pustką przestrzeni. Zarówno zarząd gminy, jak też komenda miasta dokładają usilnych starań, aby akcyję uprawy przyspieszyć i przez rychłe rozdanie nasion i zorganizowanie sił roboczych przystąpić do robót rolnych.

**— Za przekroczenie taryfy maksymalnej** ukarała wczoraj policja dotkliwymi grzywnami cały szereg kupców.

**— Z ceramiki.** Pod Kielcami właściciele ziemscy założyli Towarzystwo akc. p. n. „Chęć”, w celu wybudowania fabryki wyrobów ceramicznych. Kapitał zakładowy wynosi 500.000. Na czele Tow. stoi p. J. Hempel.

**— Ceny maksymalne bensolu, oraz surowej i destylowanej smoły z węgla kamiennego.** *Dziennik ustaw państwa* ogłosił rozporządzenie P. Ministra handlu, ustanawiające w interesie przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i przewozowych ceny maksymalne bensolu, oraz rozporządzenie P. Ministra handlu, ustanawiające ceny maksymalne surowej i destylowanej smoły z węgla kamiennego.

**— Las janowski,** położony między dworcem kolejowym, a rogatką janowską, uległ w czasie inwazyi rosyjskiej dewastacji. Przerzedzony znacznie las ułatwia przedostawanie się do miasta mas piasku, na których został zasadzony. Obecnie zarząd gminy wziął w rachubę ponownie zalesienie wydm piaszczystych.

**— Pokąsany przez konia.** Wczoraj wieczorem koń dorożkarza nr. 163, stojącego w ul. Karola Ludwika, ukąsił w głowę Jerzego Czipińskiego, dozorcę domu. Patrolujący żołnierz policyjny odwiózł rannego do szpitala powszechnego.

**— Zmarli:** we Lwowie, Stanisław Praczyński, emer. radca wyższego sądu krajowego, w 72 r. życia; Ignacy Krzyszkowski, naczelnik oddziału i prokuratora Banku krajowego, w 58 roku życia; Marya Helena Balińska, żona kupca, w 32 r. życia;

w Hołosku Wielkim, Seweryn Poznański, b. dzierżawca dóbr, w 72 r. życia;

w Złoczowie, Łążyński, b. właściciel dóbr i burmistrz m. Złoczowa;

w Wiedniu; Józef Forster, znany kompozytor, w 80 r. życia.

**— Śmiała kradzież.** Wczoraj w południe, sprawca, którego nie schwytano, wybił szybę w oknie wystawowym sklepu zegarmistrza Mildnera przy ul. Sobieskiego 1. 4 i skradł złoty zegarek „Omega” z łańcuszkiem, wartości 500 kor. Zanim kupiec spostrzegł kradzież, sprawca rzucił się do ucieczki.

**— Nienasycony dorożkarz.** Jeden z żołnierzy policyjnych doniósł swojej władzy, że dorożkarz nr. 308 zażądał od porucznika S. 16 kor. za jazdę z dworca kolejowego do ul. Akademickiej. Dorożkarza, który pomimo upomnień policyjanta nie chciał jechać za niższą cenę, spotka zasłużona kara.

**— Na powitanie.** Zamieszkały przy ul. Piekarskiej 1. 5 Jakób Pinzon zgodził do służby służącą Annę Lubińską. Gdy umowę zawarto, Lubińska oddaliła się, a po jej wyjściu chlebodawca stwierdził brak trzewików damskich wartości 80 kor. Policja prowadzi dochodzenia.

**— Dom bez światła.** Dozorca realności przy ul. Tarnowskiego 1. 14 doniósł policji, że nieznanymi sprawcy skradli w realności urzędzenia elektryczne stacyi rozdzielczej i reaktor elektryczny, wartości około 100 koron, wskutek czego cała realność nie ma możliwości korzystania ze światła elektrycznego.

**— Nieszczęśliwy wypadek.** Siedmioletnia dziewczynka Barbara Tatarczukowa pośliznęła się wczoraj w kuchni, a upadłszy na podłogę, złamała lewą nogę. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

**— Jedna z wielu.** Policja przytrzymała wczoraj 30-letnią handlarzkę Amelię Menkesową, trudniącą się sprzedażą t. zw. domowych papierosów. Po spisaniu protokołu Menkesową pozostawiono na wolnej stopie, papierosy zaś uległy konfiskacie.

**— Pożar w sklepie.** Wczoraj po południu wybuchł ogień w sklepie firmy Presona przy ul. Jagiellońskiej 19. Wezwane telefonicznie pogotowie straży pożarnej ugasiło palącą się ściankę t. zw. pruską i w ten sposób ogień zaraz zlokalizowano. Szkoła wynosi 150 kor. Pożar powstał wskutek zbyt rozgrzanego pieca żelaznego.

**— Samobójstwo.** Dzisiejszej nocy w jednym z tutejszych hoteli wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo słuchacz praw z Krakowa Witold Lechnicki. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa na razie nieznaną.

**— Kino „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 8, wyświetla od wtorku, dnia 27, do czwartku, dnia 29 b. m., wstrząsający dramat w 5 aktach pod tyt. „Handlarze dusz”. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz „Polidor jako dragon”, komedie.

**— „Ave Maria“**, dramat kryminalny w 2 aktach, wyświetla **Kino Ludowe Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Grodeckiej 1. 2 b., od wtorku, dnia 27, do czwartku, dnia 29 b. m. Na uzupełnienie tego programu złożą się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Cudowne uzdrowisko”, komedie, „Panna Nauka”, arcykomedie, „Zuma”, sensacyjny dramat w 3 aktach, oraz komedia pod tyt. „Uwodziciel”.

**— Kinoteatr na cel „Kuchni wojennej“** dla dzieci szkolnych we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy, w gmachu Państwa Skole — wyświetla od wtorku, dnia 27, do czwartku, dnia 29 marca b. r., następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdję-

cia z terenu wojennego, „Maks i jego przełożony”, komedia, „Karol Hama”, dramat kryminalny w 3 aktach, „Żona Frikota”, komedie, „Pochodnia ślubna”, dramat w 2 aktach, oraz „To byłoby tak pięknie”, arcykomedie.

## Kronika zagraniczna.

\* Willa b. angielskiego generalnego konsula w Frankfurcie nad Menem przeszła — jak donoszą dzienniki niemieckie — na własność austro-węgierskiego konsula generalnego Maksymiliana bar. Goldschmidt-Rothschilda na licytacji publicznej zarządzanej przez państwo niemieckie za cenę 570.000 marek.

\* Krwa wy dramat miłosny. W koszarach jednego z pułków piechoty w Medyolanie — jak donoszą z Lugano — zastrzeliła onegdaj hr. Milani z Rzymu swego kochońka, podporucznika Stoppaniego, poczem skierowała rewolwer ku sobie i zraniła się śmiertelnie.

\* Aby uniknąć służby wojskowej. W Westminsterze — jak donoszą dzienniki haskie — wybudował właściciel sklepu z rowerami rodzaj katakomb, gdzie za dobrą opłatą przebywali mężczyźni w wieku popisuowym, którzy nie chcieli służyć w wojsku. Policja, której o tem doniesiono, aresztowała „bohaterów” tych katakomb i właściciela. Katakomby posiadały pokoje pierwszej i drugiej klasy, urządzone wygodnie i oświetlone elektrycznie; była tam również czytelnia i mała biblioteka.

\* Orgie nocne w Londynie. Rząd angielski prowadzi od pewnego czasu energiczną walkę przeciw licznym wyroczeniom życia nocnego. Idzie przedewszystkiem o to — jak piszą dzienniki haskie — by zapobiedz dalszemu upadkowi publicznej moralności, która podczas wojny bardzo się rozluźniła, czego dowodem jest zastraszająca liczba chorób. Rząd wydał przeto daleko idące przepisy, zamknięto mnóstwo lokali, skrócono termin zamykania niektórych kawiarni i barów, do wielu z tych lokali zabroniono uczęszczać wojskowym. Z przepisów tych jednak właściciele tych lokali nie wiele sobie robią; zamykają oni pozornie swe interesy, a „wynajmują” je po godzinie zamknięcia „zamkniętym, prywatnym kołom towarzysztwa”, czego przepisy nie zabraniają. „Towarzystwo” takie wyprawia potem do rana najdziksze orgie. Początek tych zabaw jest zwykle o godzinie 12 w nocy, koniec o 7 rano. Wśród stałych gości znajdują się oficerowie, bawiący na urlopie, wysocy urzędnicy państwowi, „damy” rekrutujące się z wszelkich sfer. Odbijają się także przy tonach orkiestry salonowej, o godzinie 1 podają do specjalnie zastawionych stołów kolację o trzeciej nad ranem pije się kawę, o godzinie 6 roznoszą śniadanie złożone z mięsa zimnego, jaj, pieczywa, konfitur, kakao, herbaty lub czekolady.

W niektórych lokalach potworzono specjalne teatryki, gdzie grają sztuki niecenzuralne i wyuzdane. Niedawno *Daily Mail*, któremu udało się wysłać sprawozdanie na taki „wieczór”, wystąpił z dużym artykułem przeciw tej rozpuszceni i zagroził opublikowaniem nazwisk tak personalu teatryku, jak i widzów. Dziennik ten domaga się ostrych zarządzeń przeciw tego rodzaju szermieniu rozpusty pod pozorem „zebrań towarzyskich”.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Włodzimierz Perzyński.** „Wróg wojny”. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Utalentowany felietonista *Tygodnika Ilustrowanego* w opowiadaniu powyższym, będącym poniekąd uzupełnieniem jego felietonów, omawia stan serc i umysłów mieszkańców stolicy w miesiącach, poprzedzających zajęcie jej przez wojska niemieckie. Opowieść jest złośliwa i dowcipna, lecz wywołuje przykre wrażenie. Na szczęście, satyryk daje w niej nam charakterystykę nie Warszawy, lecz owej lekkomyślnej i niemądrej „Warszawki”, którą niewola i szkoła moskiewska, zdołały znieprawić i upośledzić moralnie.

**Juliusz Kaden-Bandrowski.** „Spotkanie”. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Zawartość tomu podzielił autor na dwie części. Pierwszą wypełniają: krótkie, niemal wierszowanym rytmem tętniące impresje; osobiste wspomnienia wojskowych obchodów, świąt uroczystych i rocznic pułkowych, charakterystyka piechoty i kawalerji legionów; szczegółowe opisy bitew kilkudniowych, oraz mniejszych utareczek, w jakich legiony brały udział, a opisy te posłużą prawdopodobnie przyszłemu historykowi wielkiej wojny za dokumenty, stwierdzające bohaterką działalność tak dowódców, jak i żołnierzy polskich w zmaganiach z przeważającym liczebnie wrogiem; wreszcie część pierwszą zbioru kończą zwięzłe omówione życiorysy pańnych zasług poległych Wyrwy-Furgalskiego, kapitana Sław-Zwierzyń-

skiego i sierżanta Aleksandra Sulikiewicza. Druga część książki, wypełniona również całkowicie zdarzeniami i wrażeniami wojennymi, rozpada się na sześć opowiadań, w których rzeczywistość (czy może tylko prawdopodobieństwo) zdaje się łączyć zgodnie z siłą twórczej wyobraźni, nadającej ich literackiemu ujęciu kształty wytworne, właściwe prawdziwym dziełom sztuki. „Spotkanie” liczyć może w najszerszych kołach polskich czytelników na uznanie i wielkie powodzenie.

## Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7 wieczorem „Robert Dyabel”, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerówny, Ignacy Manna i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Bedlewicza i Stan. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Manekiny”, komedia w 3 aktach Michaliny Szwarcowny. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Mazepa”, tragedia w 5 aktach Słowackiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Szygar”, operetka w 3 aktach Zichrera. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Piękna żonka”, komedia w 4 aktach Michała Bałuckiego, z Ireną Trapszo w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt”, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Fr. Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Tad. Łowczyńskiego i Fr. Bedlewicza.

## Kartka z przeszłości Lwowa.

W ogłoszonych w r. 1857 w Wilnie przez Józefa Ignacego Kraszewskiego pamiętnikach Jana Duklana Ochockiego, równie zajmujących, jak niesympatycznych, nie mniej przeto wielce charakterystycznych i na swe czasy wprost typowych — znajdujemy garść ciekawych wiadomości o Lwowie z lat 1795 i 1796.

Pamiętnikarz, włączający się bezustannie z jednego końca Rzeczypospolitej w drugi; załatwiający tysiące interesów własnych i cudzych; bawiący się chętnie handlem wymiennym na wszystko, cokolwiek komu u niego się podobało; zasiadający rad do gry w karty i flirtujący z mężatkami, często zaglądał i do Lwowa, w którego murach wyrobił sobie wcale liczne stosunki w najwybitniejszych sferach polskiego społeczeństwa.

W r. 1795 trafił na kontrakty, a spowodowały one taki zjazd obywatelstwa z „całej dawnej Polski”, jakiego nikt z dawien dawna nie pamiętał. „Po ostatnich wypadkach wszyscy się tam ścigali i zamieszkiwali. Rząd miejscowy był łagodny i tolerujący, to przynęcało wielu, inni szli za przykładem i potrzebnie czy nie, ciągnęli za pierwszymi”.

Pan Ochocki, przywitawszy się z bawiacymi we Lwowie krewiakami, pospieszył z winną atencją do wojewody bełzkiego Potockiego, który za dni kilka wydawał wielki bal.

„Pojechałem — zapisuje nasz pamiętnikarz — w czarnym fraku, czarnych spodniach, pończochach, kamizelce, chustce na szyi i włosami bez pudru, którego wówczas jeszcze używano”. Wojewoda przyjął gościa bardzo uprzejmie, nazajutrz zaś rewizytował go osobiście. „Była to w samej rzeczy grzeszność wielka, tem więcej, że w tak niewielkim mieście cały świat o niej wiedział” i ona służyła już Ochockiemu za pasport do dalszych znajomości i stosunków.

Gubernatorem „był naówczas węgierski magnat pan Jurm-ni, bardzo poczciwy człowiek, trochę z węgierską, ale dobrze mówiący po polsku i lubiący Polaków”. Obok niego trzymał swe salony otworem na przyjęcie gości ks. Arcybiskup Kieki, kasztelanowa Kamińska, Kossakowska, męczennikowa koronna Humiecka i inni. Ochocki bywał wszędzie i jak sam to skrętnie notuje, grał z wielkim powodzeniem w karty, a wprowadzona przezeń moda „na czarno” tak się szybko we Lwowie przyjęła, że na balu u ks. Arcybiskupa było już z pięćdziesiąt może młodzieży w czarnych ubiorach, bez pudru.

Gród nasz sławetny i tyle Ojczyźnie zasłużony, nie uwiecznił się w pamiętnikach Ochockiego zbyt dodatnio. „Przydać tu muszę — pisze on może bez głębszego zastanowienia, — że Lwów nigdy bardzo nie służył z ostrości obyczajów a wówczas wszystko było rozprężone. Kobiety z wielkiego patryotyzmu romansowały na swój, mieniały kochońków, wyrwały sobie ludzi, odprawiały jednych jak lokajów, przyjmowały drugich, jak najemników. Mężowie ich nawzajem do duszczyli się niewierności bez końca, a gdy żony sypały co miały dla swoich kochońków, ci znowu rujnowali się zapalczywie, dla niewiedzieć jakich kobiet, które się im chwilowo podobały. Nie miał kochońka było sromotą, najlichsza pani szewcowa, na birger-

baliku, lub weterani szechle, albo na wałach, nie pokazała się bez szysbea. Damy pierwszego rzędu, pani Potocka wojewodzina bełzka, Kossakowska, kasztelanowa Kamińska, pani miedzniczowa Humiecka i kilka innych, połączywszy się z Arcybiskupem Kickim, chcieli koniecznie wpłynąć na poprawę ogólną obyczajów, ale ich usiłowania nie pomogły, był to straszliwy wylew, którego w tej chwili żadna tama pohamować nie mogła.

Oburzenie na ten stronniczy sąd łagodni owa rozbrajająca wprost szczerść i otwartość, z jaką Ochocki swój portret duchowy przekazuje potomności: „Gra szczęśliwa i miłostki, tak podniosły moje finanse, że w miesiąc miałem własną moją karetę z pięknymi bardzo parą koni angliżowanych, konia wierzchowego i drugiego pod masztalera, kamerdynera, stangreta i dom na stopie najprzystojniejszej“, Chyba wystarczy!

W innym miejscu zapisał Ochocki, że w tłumie wypełniającym we Lwowie każdy kąciok, panowały taka jedność i miłość braterska, iż w ciągu swego półtorarocznego pobytu nad Pełtwią, nie był świadkiem żadnej kłótni, pojedynku, sporu lub awantury. Nad całą młodzieżą objęli władzę i kierunek pisarz polny koronny Kazimierz Rzewuski i generał Michał Wielhorski, oni też, jeśli się trafiło nieporozumienie, zaraz występowali jako rozjemcy, gasząc niewczesne zapawy, jednając i zbliżając ręce zwaśnionych ku zadowoleniu stron obu.

Obok wyżej wspomnianych, bawili w r. 1796 we Lwowie: hr. Baworowscy, pani Gołaszewska, Dominikowie Dulscy, hr. Zabielscy, hr. Olszewscy i inni: „Wszystkie te domy miały swe kotory, które nietylko jedna drugie nie szkodziły, ale zawsze łączyły się do jednego celu, aby się dobrze bawić i bawić bez przerwy“.

Zobojetnienie to na sprawy publiczne, przechodzące właśnie przez tragiczne kataklizmy, tłumaczy nasz pamiętnikarz tem, że „chwilowo wszyscy zdawali się tu znajdować schronienie, przytułek spokojny, opiekę, a swoboda zupełna czynności dozwalała zapomnieć, co się gdzie działo na świecie“.

Właśnie wówczas rozstrzygała się we Lwowie głośna w całej Polsce sprawa generała Adama Ponińskiego, którego po bitwie maciejowickiej pomawiano powszechnie o mocne uchybienie powinności żołnierza polskiego.

Nie wiadomo, czy panowie Rzewuski i Wielhorski proszeni byli o to przez Ponińskiego, czy też uczynili krok swój z własnego natchnienia, dość, że pewnego dnia na wielkim obiedzie u Kazimierza Rzewuskiego, podniesiono tę materję.

Rzewuski mianowicie wystąpił z propozycją, że gdyby goście obecni oświadczyli się za tem, on z generałem Wielhorskim zaprosiłby bawiących wtedy we Lwowie oficerów dawnej armii polskiej do wydania sądu w sprawie Ponińskiego.

— Prosimy! — zawołano chórem, a Poniński wezwał wszystkich, by zechcieli być świadkami sądu nad jego osobą.

Wybrano ogromną salę Hechta. „Nazajutrz, co się tylko w tym wielkim gmachu pomieścić mogło, wszystko tam było, tak dalece, że ścisk dam na galeryach niezmierny, wpuszczać już więcej nie dozwalał. Ze dwadzieścia osób oficerów wyższych stopni, obsiedli stół wielki; Poniński wykladał sprawę swoją głośno, złożył dane mu ordynanse, kon r-ordynanse i wszelkie tyczące się tej rzeczy papiery, które najdrobniejsze okoliczności wyjaśniały; w cichości największej słuchano go. Następnie, po rozważeniu faktów, ogłoszono decyzję, że Poniński sprawił się we wszystkim podług rozkazów Naczelnika i w niczem nie był winien, zachowując nieposzlakowany honor wojskowy. Damy klaskały w ręce, mężczyźni okrzyknęli: winiszujemy!“

Nastąpiła niebywała pijatyka, pękło co najmniej tysiąc butelek szampana, a Poniński wprowadzony przez swoich opiekunów w szranki lwowskiego towarzystwa, otworzył również salony i utrzymywał je na zbytkowej i wystawnej stopie.

Z kolei znowu oddajemy głos Janowi Duklanowi Ochockiemu:

„Co do zabaw publicznych, różnego one były rodzaju; były dwa teatry, polski i niemiecki, grano na nich opery, komedye, balety, pantominy, maryonetki; była galerya figur woskowych w trzech salach ustawiona, antrepreza pana Matiego, szeszwalnia i wielka menażerya zwierząt dzikich, a wszędzie w tych miejscach nacisk niezmierny.

„Pan Bogusławski z całą swoją trupą polską z baletnikami, z próżnej naówczas Warszawy, do spełnionego przybył Lwowa i na zimę ułożył się z niemiecką antreprezą tak, że na przemiany przez dzień grywali po polsku i po niemiecku. Na polskich przedstawieniach taki był nacisk, że pewnie połowa osób odchodziła nie dostawszy biletów, gdy niemieckie widowiska zazwyczaj były próżne. Koniec końców przedsiębiorstwo niemieckie za dosyć znaczną sumę odstąpiło

wszystkie dni Bogusławskiemu na całą zimę, grywał więc i codziennie, ścisk jeszcze tak był wielki, jak gdyby pierwszy lub ostatni raz grał miano. Dwie sztuki szczególnież zwabiały tłumy ciekawych, „Axur król Ormus“, świeżo przetłumaczony, lubo amatorowie i znawcy mówili: pokaleczony, i polskie teksty niestosownie pod muzykę miały być popodkładane, przeciw że dwadzieścia razy był powtarzany; druga, „Krakowia cy i Górale“, oryginalna i z wielkim przyjemnością zapałem. W tych obydwóch reprezentacjach dekoracya i garderoba, wysilone i bardzo kosztowne, często może zastępowały brak talentu w niektórych artystach, publiczność jednak oklaskami ich okrywała, forami dręczyła. Do krakowiaków i do innych podobnych sztuk zebrał Bogusławski kilka bardzo ładnych dziewcząt, które nie znając prawideł mimiki, pantominy, deklamacyi, nie umiejąc śpiewać i nie wiele tańcować, służyły raczej za figurantki, niż za aktorki, bo nawet najkrótsze role subretki z trudnością i z niewielkim powodzeniem wykonywały, ale że były bardzo piękne i młodziuchne, podobały się publiczności męskiej.

„Przez całą zimę grywano na teatrze miejskim, z kościoła niegdyś karmelitańskiego na ten cel z polecenia rządu przerobionym, który, jak się rzekło, przedsiębiorstwo niemieckie panu Bogusławskiemu odstąpiło. Na wiosnę pan Bogusławski za pozwoleniem rządu, wybudował w pojezuickim ogrodzie ogromną szopę, płótnem pokrytą, na teatrum. Wiadomo każdemu, że w teatru budowie architektki starają się tak rozporządzić gmach, by w nim głos dobrze się wszędzie rozchodził, a widzowie ze wszęch stron dobrze i wygodnie patrzali na scenę; tu zaś o to chodziło tylko, żeby jak najwięcej spektatorów pomieścić, a o reszcie zapomniano. Więcej niż trzecia część widzów pod gołym niebem na ławkach siedziała i lada deszcz ją rozpędzał, jednakże niedogodność ta nie zrażała publiczności: kto się opóźnił i zabił miejsce w ławkach na końcu, ten aktorów nie słyszał i siedział jak na pantominie. Nie był jednak w teatrze było grzechem przeciw powszechnemu obyczajowi czasu. Pan Bogusławski powinien był zrobić ogromny majątek, ale prawda, że miał liczną bardzo trupę, z którą się dzielił, kosztowną garderobę, opłacał się sownie niemieckiej antreprezie i miastu; może nie tyle mu zostało, ileby było powinno“.

Przypuszczamy, że ta wiazanka szczegółów o teatrze lwowskim, wydobyta z zapomnianych dziś pamiętników Ochockiego, zainteresuje nasz ogół, obdarzający scenę stale specjalną uwagą. Równie interesujące są zapiski pamiętnikarza o życiu towarzyskiem we Lwowie w r. 1796.

„Zimą przez całe kontrakty i zapusty codziennie bywała reduta, codziennie piknik, codziennie birgelbal (bürgerbal?), wszędzie zapchano, wszędzie młodzież z miejsca na miejsce po dwa razy przechodziła; dodać do tego partykularne zabawy, w kilku przynajmniej domach prozowane wieczory, po magnackich pałacach bale, a wszędzie pełnitenko — wystawił sobie będzie można z tego, jaką wówczas ludność i jak ohooczą Lwów obejmował.

„To, co się po kontraktach rozjechało nie postrzeżonym prawie było ubytkiem. W Wielki Post wszystkie kościoły rano były napechane, a w pięćdziesiąciu może domach zapraszano na wieczory pod imieniem: Na grzanki znane. W Wielki Tydzień na pozor zamykały się domy... po świętach sala redutowa służyła za Foxhall, piknik lokal swój i nazwisko zatrzymywał, otwierały się zabawy w po-jezuickim ogrodzie, na Wałach przechadzki wieczorne, w ogrodzie za miastem Veteraniische Halle nazwanym, w wielkich salonach tańce, pod drzew cieniem spacer, iluminacye, fajerwerki“.

Ochocki kończy swoje wrażenia lwowskie słowami: „Pojąć dziś nie mogę, jak tę publiczność na to wszystko wystarczało, były to nasze nieszczęśliwe zapusty, któreśmy później długim postem i dyscyplinami odpokutować musieli“. By jednak ktoś przypadkiem nie ocenił go mylnie, podaje zaraz powody, jakie skłoniły go do opuszczenia Lwowa i przypominały mu, że od dwu lat czeka nań w domu na wsi samotna żona i dziecko, które ojca zupełnie nie znało:

„Zrana poważnie się z moją ostatnią kochanką, a w zwyczajnej porze siadłszy do wista, wszystkie dwanaście robów wciąż po sobie następujących z zakładami przegrałem...“

Michał Rolle.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 27 marca. Najj. Pan powrócił wczoraj o godzinie 8 1/4 wieczorem ze Starego Bolesławia na dworzec kolei północnej i udał się do Laxenburga.

### Odnaczenia.

Wiedeń, 27 marca. Wiener Zeitung ogłasza: Najj. Pan nadał rady Dworu w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, Henrykowi Matuzińskiemu i rady Dworu, wiceprezydentowi sądu obwodowego w Rzeszowie, Józefowi Dobrowolskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda, a starszemu lekarzowi powiatowemu w Białej, dr. Wincentemu Nyczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

### Generalny inspektor wyżywienia.

Wiedeń, 27 marca. Minister kierujący Urzędem wyżywienia ludności zamianował pułkownika korpusu sztabu generalnego, Norberta Wallensdorfera, generalnym inspektorem wyżywienia.

### Hr. Czernin w Berlinie.

Berlin, 27 marca. Austro-węgierski P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin przybył tu wczoraj w południe na dwudniowy pobyt. Hr. Czernin był u tureckiego ambasadora Haki-baszy na śniadaniu, w którym wzięli udział naczelny wódz armii tureckiej Enver-basza, Kanclerz państwa niemieckiego Bethmann-Hollweg, sekretarz Zimmermann i ambasador austro-węgierski ks. Hohenlohe.

Berlin, 27 marca. Hr. Czernin odbył konferencję z Kanclerzem. Wieczorem dał Kanclerz obiad na cześć hr. Czernina.

### Z Watykanu.

Rzym, 27 marca. Kongregacya Zakonów odbyła uroczyste posiedzenie w obecności Papieża, który przybył w otoczeniu wielkiej świty, celem odczytania dekretu o bohaterskich cnotach i o ogłoszeniu błogosławionymi czcigodnego Jezuitę Józefa Maryi Signatellogo i czcigodnej Karmelitanki Anny pomocniczki św. Teresy.

Po odczytaniu dekretu monsignore Verdi imieniem generała Jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego, który jako poddany Państwa austriackiego bawił w Rzymie, wygłosił przemówienie do Papieża, w którym wyraził podziękowanie i uniżoność. Papież odpowiedział dłuższą mową, podnosząc, że podziela radość Zakonu Jezuitów z powodu wywyższenia jednego z jego członków, zwłaszcza tem większą, że sam był uczniem Zakonu Jezuitów i czuje się mu obowiązany. Czcigodny Signatelli był niejako drugim założycielem Zakonu Jezuitów. Niechaj błogosławieństwo Boże doda siły dostojnemu generałowi Zakonu Jezuitów i uczyni mu znośniejszymi chwile oddalenia od należnej mu rezydencji i niech skróci chwile tego oddalenia. Oby Bóg pocieszył go dobrymi owocami jego wielkiego zapału i bezgranicznego współczucia z braćmi Zakonu. Signatelli stał się świętym w swym apostolacie, Siostra Anna zaś w życiu kontemplacyjnym. Niech wierni oczyszczą swe życie i pozbędą się przesady, że święci mogą się znajdować tylko w klasztorze. Papież błogosławił wreszcie Hiszpanii, krajowi rodzinnemu Signatellogo i krajom, w których on działał.

Lugano, 27 marca. Arcyb. Westminsteru Bourne odjechał z Rzymu po cztero-miesięcznym pobycie, w czasie którego odbył liczne konferencje z Papieżem.

### Zatwierdzenie traktatów turecko-niemieckich.

Konstantynopol, 27 marca. Izba jednomyślnie w obecności 175 posłów zatwierdziła traktaty i układy turecko-niemieckie.

### Smutne horoskopy rosyjskie.

Amsterdam, 27 marca. Do dziennika *Telegraf* donoszą z Petersburga: Po naraździe ministra wojny z gen. Kornilowem postanowiono, że ten ostatni ma osobiście wyjaśnić robotnikom i socjalnym demokratom, że wojna stanie się niemożliwą, skoro oni w dalszym ciągu uprawiają będą agitację wśród żołnierzy i wzywają lud, by nie subskrybował pożyczki wojennej.

### O handel francuski.

Paryż, 27 marca. Prasa paryska gwałtownie zwalcza zakaz przywozu do Francji. *Temps* pisze, że tem samem wydano wyrok śmierci na handel francuski. Zabija się go już podczas wojny, i wypada zapytać się, czy po wojnie go się wskrzesi.

### Ciężkie chwile w Anglii.

Rotterdam, 27 marca. Do *Nieuwe Rotterdamse Courant* donoszą z Londynu, że wczoraj rozpoczęto wielką kampanię w celu przekonania publiczności o nieodzownej potrzebie znacznego dobrowolnego ograniczenia się. Komisya rolnicza zaleca przejściowe wywłaszczenie gruntów nienależycie uprawianych.

### Ameryka przed decyzją.

Waszyngton, 27 marca. (Reuter). Prócz powołanych wczoraj wojsk jeszcze 20 pułków i 5 batalionów gwardyi narodowej będzie powołanych do służby związkowej, aby na wypadek zamieszek wewnętrznych pilnowały ochrony własności. Ściągnięto wojska z 18 stanów zachodu i środkowego zachodu.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynaosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
kwartalnie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 40 K

Zamiejscowa:

rocznie	36 K — h
półrocznie	18 K — h
kwartalnie	9 K — h
miesięcznie	3 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
kwartalnie	2 K

Prenumeratorem rocznie lub półrocznie (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, kwartalni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

kwartalni	1 K 50 h
miesięczni	— K 50 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

## OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędných sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Koneczińskiego, dr. Stanisława Lamsa, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbickiego, Henryka Zbierchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszyście rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spizu“ oraz studjum literackiego na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

**Doniesienia o zaginionych.**

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zarządu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania			
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty	
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicji i Bukowiny w Wiedniu	Józef Mularczyk	Boryczówka	Wiedeń IV, dom polskich legionów Weyringerg. 4		Marya Młodkiewicz						Boryczówka p. Trembowla						
dtto	Grzegorz Paluch		Weipert szpital rezerwowy Czerwonego krzyża		Stefan i Anna Naryńscy						Iwanówka p. Trembowla						
dtto	Henryk J. Schnitzer		141 Waschington Str. New York	bankier	Katarzyna Nanowska						Słobódka strusowska p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto	dtto	Marya Nanowska żona Pawła						Zaćcinocze p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto	dtto	Józefa Nanowska						Romanówka p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto	dtto	Marya Dziubanek						Słobódka strusowska p. Trembowla						
dtto	Zofia Skwarek		Chotzen bar. 2 oddz. 4.		Jan Skwarek		syn				Kobyłowski p. Trembowla						
dtto	Katarzyna Turkowska	Młyniska	Neu Nagelberg		Jan i Anastazyja Turkowscy	45 40	ojciec matka				Młyniska p. Trembowla						
dtto	Tomasz Zabski		Wiedeń II, c. i k. szpital rezerwowy Nr. 2 oddz. II drzwi 9		Karolina i Leontyna Zabaska		żona siostra				Trembowla						
dtto	Paweł Zalyba		Peabody Mass U. S. A. Endnot Str. 22		Olimpia Zalyba		żona				Janów p. Trembowla						
dtto	Ewa Schwarz		Wiedeń II. Malzgasse 3/36		Salamon Pickholz						Skałat						
Szpital rezerwowy Swiadnów (Morawy)	Michał Orleański	Tutków	Swiadnów		Błażej i Esenia Orleański	55 44	ojciec matka				Żazdrość p. Trembowla						
C. k. szpital rezerwowy Enns	Andrzej Wasylko	Łożnów	Enns c. k. szpital rezerwowy		Marya Wasylko z dzieckiem i Łukasz Skorubski	24	żona teści				Trembowla						
dtto	Sara Frimit		Deutschbrot Barackenlag. 15		Leib Frimit	14	syn				Załuże p. Zbaraż						
dtto	Benjamin Gelbart		Drosendorf a.d. Thay N. Oe.	internowany	Simon Mandel						Podwołoczyska p. Zbaraż						
dtto	Chaim Halpern		Nikolsk. Ussuriski II. Baon II. Otryat Plenczych 6 Rot. Syberya	jeniec wojenny	Józef Oel						Hnilcze małe p. Zbaraż						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby					wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Jan Jaworski		Marinen Feldpost Pola I.		Marya Jaworska z 2-giem dziećmi		matka			Pienkowce p. Zbaraż						
dtto	Jan Kruczkowski	Zbaraż	Smichów Tomaskowa 6 (Czechy)	szewc	Anna, August, Zofia, Maryan, Bogusława i Zygmunt Kruczkowscy	39 14 12 10 7 6	żona   i dzieci			Zbaraż						
dtto	Antoni Lebedyński		pr. Fred. Benta 419 North Franklin Str. Philadelphia Pa (Ameryka)		Paweł Ożynkiewicz					dtto						
dtto	Grzegorz Litwin		pr. Daniel Soroka Lwów ul. św. Marcina 24 A.		Parania Litwin z 1 dzieckiem		żona			Hnilice małe p. Zbaraż						
dtto	S. Malaga		142/1 St. Awenue New York City U. S. A.		Izak Wolkner					Zbaraż						
dtto	dtto		dtto		Izrael Mersamt					dtto						
dtto	Jan Moros		4 p. artylerji fortecznej III. batalion zapasowy marynarki poczta polowa	artylerzysta	Marya Moros		żona			Dobromirka p. Zbaraż						
dtto	Franciszek Osowski		15 cm. M. 80 Mörser Batterie Feldpost 160		Kazimierz Osowski		ojciec			Zbaraż						
dtto	dtto		dtto		Anna Osowska		żona			dtto						
dtto	Semko Pałamarczyk		Bremen Grenzstrasse 198		Katarzyna Pałamarczyk		dtto			Kujdańce p. Zbaraż						
dtto	dtto		dtto		Leon Pałamarczyk		syn			dtto						
dtto	dtto		dtto		Marta Pałamarczyk		córka			dtto						
dtto	dtto		dtto		Rozalia Pałamarczyk		dtto			dtto						
dtto	Gedale Peczenik		2696 E. 55 Str. Cleveland 6 hio U. S. A.		Izaak Peczenik					Zbaraż						
dtto	Henryk Schnitzer		141 Washington Street New York		Marya Krystyniuk					Założce p. Brody						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej.

## Licytacje.

E. 291/16 (6). Edykt licytacyjny. Na wniosek Władysława Zajackowskiego, Mikołaja Ludwiga i firmy S. Krzyżkowski S. Motylowski jako cesjonariuszów dr. Antonieg; łączki strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 kwietnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującego pola naftowego: Pole naftowe poszukiwawcze „Franz I.” położone w gm. kat. Trześniów składające się z parcel grt. 1. 653 i 655 gm. kat. Trześniów objęte wyk. hip. l. 678 tus. ks. naftowej. Na karcie D powyższego wykazu jest wpisane na podstawie kontraktu z daty Krosno 28 maja 1913 L. r. 21.207 prawo powrotu pola naftowego „Franz I.” po upływie 25 lat t. i. w dniu 31 maja 1938 na rzecz Katarzyny Kołodziej. Wartość szacunkowa 1980 kor. Najniższa oferta 1320 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Brzozów, 28 lutego 1917. (1177 3--3)

E. 25/17 (7). W podpisany sądzie odbędzie się dnia 7 maja 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 9 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: księga gruntowa Benichowa dolna; whl. byłego 164; oznaczenie realności: składającego się z pgr. 404/1, 407/1, 408/1, 409/1, 410/1, 411/2, 412/1, 413/2, 414/1, 415/1, 416/1, 417/2 i 418/4, stanowiących łąki, pastwiska i role. Wartość szacunkowa 600 kor. Najniższa oferta 400 kor. Whl. 164 w czasie inwazyi zginął i realność powyższa do ksiąg gruntowych wpisana nie jest. Wład ztem wzywa się wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do posiadłości, ażeby najdalej do dnia licytacji zgłosili swe prawa i roszczenia w sądzie a to tem pewniej, ileż w przeciwnym razie uwzględni je sąd w postępowaniu licytacyjnym o tyle, o ile w aktach egzekwacyjnych są wykazani. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd tut. jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w oddziale kancelaryjnym (Oddział IV.).

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Lisko, dnia 22 marca 1917. (1217)

E. 27/17 (7). W podpisany sądzie odbędzie się dnia 7 maja 1917 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 9 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Lisko; whl. połowa 447; oznaczenie realności: składającego się li tylko z pgr. 1641/2 roli na „Zasaniu”. Wartość szacunkowa 300 kor. Najniższa oferta 200 kor., księga gruntowa Lisko; whl. połowa 1029; składającej się z pbud. 400 i stojącego na niej domu o 2 izbach i k. mórce, przy ul. Kościuski położonego, drewnianego, blachą krytego i pbud. 453 wraz ze stojącą na niej stodołą pokrytą gontami. Wartość szacunkowa 1260 kor. Najniższa oferta 630 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd tut. jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w oddziale kancelaryjnym (Oddział IV.).

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi

się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Lisko, dnia 22 marca 1917. (1218)

E. 23/17 (7). W podpisany sądzie odbędzie się dnia 7 maja 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 9, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa Lisko; whl. 516; oznaczenie realności: składającego się z pbud. 311/2 i stojącego na niej domu drewnianego o 2 izbach mieszkalnych i kuchni na parterze, zaś z pokojem na piętrze i poddaszu. Realność położona przy ul. św. Antoniego. Wartość szacunkowa 3500 k. r. Najniższa oferta 1750 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd tutejszy jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w oddziale kancelaryjnym (Oddział IV.).

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Lisko, dnia 22 marca 1917. (1216)

E. VIII. 147/14 (8). Wskutek tus. uchwały z dnia 10 marca 1916 L. cz. E VIII. 147/14 (3) odbędzie się dnia 20-go kwietnia 1917 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. 48, sprzedaż prawa poboru 1 1/2% udziału brutto zysku niezastawionych minerałów żywnych w czasie trwania 25-letniej z dniem 8 grudnia 1901 rozpoczętej dzierżawy z podziemia pg. 1007 i 1008 w Tustanowicach wydobyć się mających z wolnej ręki. Sp zedaż dokona tus. organ wykonawczy. Wartość tego prawa wynosi 500 kor. Najniższa oferta wynosi 500 kor. Poniżej tej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Drohobycz, 21 marca 1917. (1204)

## Upadłości.

S. 1/13 (115). W konkursie Ignacego Berenhauta w Nowym Targu wyznacza się po myśl § 149 ord. kon. do zbadania rachunków złożonych przez Michała Głaba adwokata w Nowym Targu substytutą byłego zawiadowcy masy l.p. Michała Landaua do wyboru wydziału wierzycieli i substytutą zawiadowcy masy audyencyę na dzień 3 kwietnia 1917 o godzinie 10 przed południem w Sądzie powiatowym w Nowym Targu w biurze Nr. 2. Wierzycielom wolno jawnie się na tej audyencyi przegladnąć rachunki i czynić nad nimi uwagi. (1240)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Nowy Targ, dnia 8 lutego 1917.  
Komisarz konkursowy.

## Wyroki prasowe.

L. 22123/pr. Na podstawie § 7 a) ustawy z dnia 5 maja 1869 Dz. u. p. Nr. 6 zakazuje się rozszerzanie następujących kart widokowych, ze względu na ich wrogą tendencyę dla Austrii i Prus.

1. Kartkę z odbitką obrazu Walerego E. Rodzikowskiego, przedstawiającą kobietę, wychodzącą z więzienia, nad nią gołąb z gałązką obok dwoje dzieci, a przed nią chłopek w krakowskim ubraniu trzymający sztandar z napisem „Wolność narodom”; pod pomostem leżą żołnierze pruski i rosyjski, kartka wydana przez salon malarzy polskich w Krakowie 1912;

2. kartkę z obrazem Stanisława Batońskiego przedstawiającą „Bitwę orłów” a wydaną przez Zakład „Stella w Bochni”.

Prezydium c. k. Namiestnictwa.  
Biała, dnia 23 marca 1917. (1238)

Nr. 60. (1060)  
Einstellung der Verbreitung von Druckschriften

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Epreuvez toutes choses“, Dud und Verlag: Fr. Stuedi in Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 1 März 1917.

Die Verbreitung der Nummer 7 der periodischen Druckschrift: „Helvetische Typographia“, Verlag Rudolf Ackermann in Basel, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5. Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 1 März 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Organisation internationale apres la guerre“, Druck und Verlag G. Bernhart, Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 8 März 1917.

Die Verbreitung der Nummer 7 der periodischen Druckschrift: „Israelitische Wochenblatt für die Schweiz“, Druck: G. von Osheim in Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 12 März 1917.

## Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3746/17 (2). Przeciw Teodorowi Kuchta, synowi Michała i Anny, byłemu ciefyantowi kanc. c. k. Sądu powiat. w Sądowej Wiszni, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy przyczółka mostowego w Przemysłu do K. 1441/15 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1914/15 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwała się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Daniela Józefa Heschelasa.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 26 lutego 1917. (1085)

Ns. 3766/17 (2). Przeciw Wasylowi Krupka, rezerwistcie c. i k. 55 pułku piechoty, urodzonemu r. 1887 i zamieszkałemu w Rudzie, powiat Rohatyn, religii gr. kat., zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatremistrzowskiego do K. 3277/16 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1914/15 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwała się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Leona Kolischera.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 1 marca 1917. (1090)

C. XLV 175/16 Przeciw Józefowi Hlasko, Karolowi Hallerowi, Antoninie Kulikowskiej dr. Tadeuszowi Moszyńskiemu i Bronisławie Bureczak, którzy z życia i miejsca pobytu są nieznani wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Drohobycz przez Michała Jaworskiego i tow. pozew o rozwiązanie kontraktu dzie żawy. Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do rozprawy procesowej na dzień 26 kwietnia 1917 o godzinie 9 rano sala 73. Celem strzeżenia praw Józefa Hlasko, Karola Hallera, Antoniny Kulikowskiej, dr. Tadeusza Moszyńskiego i Bronisławy Bureczak, ustanawia się pana adw. dr. Michała Piechowicza w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Hlaskę, Karola Hallera, Antoninę Kulikowską, dr. Tadeusza Moszyńskiego i Bronisławę Bureczak w rzeczonyj sprawie na ich

koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.  
Drohobycz, dnia 16 marca 1917. (1188)

C. III. 22/17. Przeciw Maksowi Grossmanowi i Aronowi Józefowi dw. im. Wahleni dzierzawcom dóbr, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radziechowie przez Mojżesza Thum'a właśc. dóbr w Trójce, celem pozwu o rozwiązanie kontraktu dzierzawy dóbr Stojanów i Chanakówka. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24 kwietnia 1917, o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanym ustanawia się p. Z. Wiekowskiego c. k. not ryszusa w Radziechowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III  
Radziechów, dnia 6 marca 1917. (1207)

C. Ia. 12/17 (1). Przeciw Stanisławowi Sosniakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Wojciecha i Teklę Słowików pozew o zapłatę kwoty 1939 kor. 10 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 20 lutego 1917 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 63 I. piętro. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Cwikowskiego adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.  
Nowy Sącz, 20 stycznia 1917. (1212)

Gg. I. a 31/17 (1). Przeciw Józefowi Maciaszkowi, Janowi Maciaszkowi i Wojciechowi Maciaszkowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Annę Jaworską z Dąbrówki niemieckiej pozew o 2210 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do I. audyencyi na dzień 22 maja 1917 o godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw Józefa i Jana Maciaszków ustanawia się Andrzeja Grucę z Dąbrówki niemieckiej, zaś praw Wojciecha Maciaszka ustanawia się Józefa Maciaszka z Bukowca kuratorem.

Ci kuratorowie zastępować będą wymienionych z życia kurandów w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. (1211)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.  
Nowy Sącz, dnia 20 marca 1917.

## Firmy.

Firm. 117/16 Stow. III. 268. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszenia zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Spółka rzemieślników budowlanych stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Nowym Sączu. Data statutu: 24 maja 1916. Przemiot przedsiębiorstwa: Podniesienie w związku z odbudową kraju zdolności produkcyjnej i zarobkowej swych członków przez podejmowanie się w własnym zakresie i na wspólny rachunek robót i dostaw budowlanych publicznych i prywatnych i rozdzielenie poszczególnych robót swoim członkom do wykonania, b) udzielania swym członkom zaliczek na wykonanie robót dla spółki podjętych, wględnie udzielanie swej poręki za kredyt uzyskany na ten cel przez członków w Kasie Rękodzielniczej w Nowym Sączu; c) utrzymanie składu a w miarę potrzeby także wyrób materiałów budowlanych na własny rachunek Spółki, oraz odsprzedaż materiałów wyłącznie tylko członkom. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: składają się z 3 członków i 1 zastępcy. Pierwszą dyrekcję stanowią Aleksander Janiec iez, Marcin Twardowski i Zygmunt Świeżb. Podpisz firmy (F. Z.) pod firmą stowarzyszenia umieszczają podpisy swoje dżaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenie: przez przybicie w lokalu stowarzyszenia, oraz przez uwiadomienie każdego z członków w drodze pisemnej. Udziały członków: Udział wynosi 250 koron, członek może posiadać więcej udziałów. Odpowiedzialność: udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednokrotnej wysokości udziałów. Data wpisu: 16 grudnia 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, 16 grudnia 1916. (1112)